Nr. 244. Kraków, Środa 23 Października 1895. Rocznik XIV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul Kilińskiego 2 i Plona. ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku — Biuro (R. Herz) Plac Maryacki, 9. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2 — Handel S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur. Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzm. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Kraków, 22 października.

Węgierska Izba magnatów uchwaliła ustawę o swobodzie sumienia. Jest to ostatnia z pięciu ustaw, które wniósł Wekerle i których przeprowadzić nie potrafił. Kiedy po raz pierwszy Izba magnatów odrzuciła owe projekty rządowe, dr. Wekerle zaproponował zmianę większości tej Izby przez zamianowanie nowych dziedzicznych parów. Słuszny opór monarchy przeciw takiemu środkowi spowodował pierwsze przesilenie gabinetowe, z którego dr. Wekerle wyszedł zwycięsko, bo ponownie objął ster rządów, chociaż nie uzyskał powiększenia liczby parów węgierskich. Słowa monarchy zalecające przyjęcie projektów rządowych wywarły jednak ten skutek, że Izba magnatów przyjęła ustawę o ślubach cywilnych, ustawę o prowadzeniu aktów stanu cywilnego przez urzędników świeckich i ustawę o oznaczaniu religii dzieci. Natomiast ustawę o recepcyi żydów i ustawę o wolności sumienia odrzucono ponownie. Dr. Wekerle ustąpił, a bar. Banffy przejął nietylko rządy, ale program dawnego ministerstwa. Oba projekty weszły ponownie na porządek dzienny obrad obu Izb. Nareszcie Izba magnatów przyjęła ustawę o recepcyi żydów, odrzucając jednak przepis dozwalający przejścia z wiary chrześcijańskiej na wyznanie mojżeszowe. W ustawie o wolności sumienia poczyniono jednak zmiany zasadnicze. Izba posłów zgodziła się na ustawę o recepcyi żydów w brzmieniu uchwalonem w Izbie wyższej, ale odrzucony przez nią przepis o zmianę religii wcieliła do ustawy o wolności sumienia, którą utrzymała w całej rozciągłości. Kilkakrotne uchwały Izby magnatów przekonały jednak, że ta odrzucana ustawa nie znajdzie większości i chwycono się środka doradzanego przez dra Wekerlego po pierwszej porażce. Po długiej wyczerpującej walce parlamentarnej, która wywarła wpływ na całe społeczeństwo i wywołała walkę religijną, pomnożono wreszcie liczbę dziedzicznych parów, zmieniono w ten sposób większość Izby i temu zawdzięcza rząd ostateczne zwycięstwo — uchwalenie ustawy o wolności sumienia.

Środek, jakiego się chwycono, nie zgadza się z duchem ustroju konstytucyjnego. Rząd zamiast być powolnym wykonawcą woli ciał ustawodawczych, poszedł przeciw uchwałom jednej z Izb, a chcąc postawić na swojem, zmienił wolę tej Izby, mianując nowych jej członków. Rząd węgierski miał jednak za sobą wolę tej Izby, która wychodzi z wyboru, a więc wyłącznie ma prawo do reprezentowania wyborców i w tym wypadku była rzeczywiście reprezentantem woli narodu, który w ogromnej swojej większości oświadczał się za projektami rządu. Walka parlamentarna o te pięć ustaw, które ostatecznie uchwalono, wykazała zatem zupełną bezsilność Izby magnatów i przekonała dowodnie, że to ciało, będące pozostałością dawnych feudalnych czasów, niema wcale racyi bytu.

Izba magnatów nie wychodzi z wyborów, a więc nie reprezentuje narodu, i złożona przeważnie z członków jednej warstwy narodu, nie może przemawiać imieniem całego społeczeństwa. Członkowie jej, zasiadający bądź na podstawie urodzenia, bądź wskutek nominacyi, są z natury rzeczy związani z rządem i dlatego Izba magnatów jest zazwyczaj ślepem narzędziem rządu. Tam zaś, gdzie parowie stają w jawnej opozycyi z rządem, nominacya nowych parów wystarcza, aby zmienić większość i zapewnić rządowi zwycięstwo. Na cóż więc istnieje to ciało ustawodawcze, skoro nie reprezentuje ono woli narodu i jest tylko narzędziem w ręku rządu? Izby wyższe, oparte na pochodzeniu i nominacyi, są zatem zupełnie zbyteczne w ustroju konstytucyjnym, a mogą się stać szkodliwe, gdy stają w sprzeczności z wolą rzeczywistej, z wyboru pochodzącej reprezentacyi narodu i z wolą większości społeczeństwa, mogą bowiem udaremnić najpożyteczniejszą i najpotrzebniejszą reformę, powodowane jedynie uprzedzeniami kastowemi lub interesami jednej warstwy społecznej.

Uchwała wczorajsza Izby magnatów, uzyskana sztucznie, kończy wreszcie długą walkę parlamentarną, a wobec taktu, umiarkowania i patryotyzmu episkopatu węgierskiego, których dowodem list pasterski wydany z powodu wejścia w życie ustaw o ślubach cywilnych i prowadzenia metryk, kończy także walkę, toczącą się w społeczeństwie. Złamaniem woli Izby magnatów przyczyniono się zatem do uspokojenia umysłów, a że nowe ustawy nie przyniosą rzeczywistej szkody kościołowi, o tem świadczy fakt, że episkopat, który walczył wytrwale przeciw projektom rządowym, uznał je za obowiązujące, gdy uzyskały moc ustawy.

Sprawa czeska w świetle publicystyki.

Stronnictwa polityczne w Czechach do nowej gotują się walki. Młodoczesi coraz głośniej domagają się w swoich organach takiej odrębności krajów czeskich, jaką posiadają od r. 1867 Węgrzy. Natomiast stronnictwo narodowo-niemieckie w Czechach nietylko nic nie chce wiedzieć o czeskiem „prawie państwowem“, lecz przeciwnie dąży do rozerwania Czech i podzielenia tego królestwa na dwa od siebie niezależne i centralnemu rządowi wiedeńskiemu podlegające obszary administracyjne. Napróżno *Narodni Listy* wyrażają przekonanie, że jedynem zbawieniem dla rolnictwa w Czechach byłaby zupełna odrębność krajów korony św. Wacława, gdyż Niemcy, jak dowodzi zjazd w Uściu (Aussig), gdzie zebrało się około 4.000 rolników niemieckich, nic nie chcą wiedzieć o takiem stanowisku Czech.

Pisma czeskie żywo zajmują się kwestyą kompromisu w kuryi wielkich posiadłości między szlachtą czesko-feudalną i niemiecko-liberalną. Stronnictwa niemieckie mogłyby z niego ewentualnie na razie mieć pewną korzyść, gdyż Niemcy mogliby zyskać 21 mandatów, ale zdaniem *Nar. Listów* kurya wielkich posiadłości dobrze się nad tem zastanowi, zanim poweźmie postanowienie, które ostatecznie musiałoby się odbić na jej własnej skórze. Czesi upatrywaliby w kompromisie powiększenie krzywdy, wynikającej z dotychczasowej ustawy wyborczej, a także Niemcy niechętnieby znosili przewagę stronnictwa arystokratycznego, ostatecznie więc stronnictwa demokratyczne obydwu narodów musiałyby się połączyć i wystąpić przeciw przywilejom szlachty. Kompromis nikogo w narodzie czeskim przestraszyć nie może; przyczyniłby się tylko do rozerwania ostatnich i tak już słabych węzłów łączących naród czeski z konserwatywną szlachtą i otworzyłby oczy tym nielicznym przyjaciołom szlachty, którzy marzą o wspólnym programie stronnictw ludowych z szlachtą. Nawet najbardziej konserwatywne żywioły w narodzie czeskim wyrzekłyby się jakiejkolwiek wspólności z szlachtą konserwatywną, gdyby kurya ta zamiast posłów pod względem narodowości bezbarwnych, zechciała wysłać do sejmu czeskiego stronników niemieckich.

Wszystkie stronnictwa czeskie obecną sytuacyę polityczną nazywają dla Czechów korzystniejszą od dotychczasowej. Zgadzają się w tem zapatrywaniu organa publicystyczne tak staroczeskie, jak młodoczeskie. Staroczeski *Hlas Naroda* pragnąłby tylko, żeby posłowie czescy potrafili należycie wyzyskać zmienioną sytuacyę, ale nie spodziewa się tego po obecnych reprezentantach narodu czeskiego. Natomiast *Narodni Listy* zmianę sytuacyi przypisują wyłącznie dotychczasowej polityce stronnictwa młodoczeskiego, tej bezwzględnej i wytrwałej opozycyi posłów młodoczeskich, której nie pochwalało stronnictwo staroczeskie, i wyrażają przekonanie, że taka polityka, prowadzona jeszcze o ile możności z większą energią, i nadal będzie najodpowiedniejszą. Ale opozycya ta powinna być mądrą, aby sytuacya, obecnie lepsza, z winy posłów czeskich nie uległa zmianie na gorszą, ale dalej rozwijała się na korzyść narodu czeskiego. Hr. Badeni, aczkolwiek dotychczas nie przestał być zagadką dla stronnictw politycznych, zdaniem *Narodnich Listów*, inaczej się będzie zapatrywać na sprawę czeską, niż jego poprzednicy. Nie może on rozwiązać sprawy czeskiej, ale nie można mu odmówić dobrej woli. Nie ma on zamiaru rządzić przeciw Czechom, i poza zniesieniem stanu wyjątkowego w Pradze, niejedno w Czechach zmieni na lepsze, ale za to bynajmniej nie może się spodziewać od Czechów ani wdzięczności, ani jakiejkolwiek wzajemności, gdyż uczyni tylko to, co mu nakazywać będzie jego przysięga i spełni swój obowiązek wobec narodu, pod każdym względem bardzo rozwiniętego, a płacącego wysokie podatki, od którego rozkwitu, wzrostu i siły zależeć będzie egzystencya Austryi.

Tygodnik berliński *Die Kritik* rozpisuje się w ostatnim swoim zeszycie „o wojnie niemiecko-czeskiej“ i dochodzi do wniosku, „że państwo niemieckie powinno się zająć Niemcami austryackimi“. Czesi, zdaniem autora tego artykułu, za rządów hr. Taaffego i jego następców rozwinęli się tak pomyślnie i wzrośli do takiej potęgi, że stanowią już dziś poważne niebezpieczeństwo dla Niemców, utracających jednę pozycyę po drugiej. Czesi są usposobienia wojowniczego, Niemcy są potulni (!), nic więc dziwnego, że coraz bardziej wypierają ich Czesi. Gdyby nie żydzi, którzy w walce z Czechami są ważnym czynnikiem i wielką dla Niemców podporą, położenie Niemców jeszcze byłoby o wiele gorsze. Tak n. p. bez żydów morawskich niemieckość na Morawach (wiadomo, że trzy czwarte ludności morawskiej stanowią Czesi! *Przyp. Red.*) już byłaby pogrzebana. Prędzej czy później Austrya będzie musiała zgodzić się na żądania Czechów, ale w takim razie monarchia austryacka zamienićby się musiała na federacyę madziarsko-słowiańską. „Otóż Niemcy — tak pisze p. Falck w *Kritik* — nie mogą patrzeć spokojnie na to, jak pod ich bokiem powstaje państwo, które przejęte byłoby fanatyzmem przeciw wszystkiemu, co niemieckie. — Czas najwyższy, aby Niemcy baczną zwracały uwagę na położenie Niemców austryackich. Jest to wewnętrzna sprawa państwa niemieckiego, gdyż dotyczy jednej z najważniejszych spraw zagranicznych, którą należy załatwić, zanim będzie zapóźno“.

Że dla Niemców pruskich sprawy austryackie mogą być „wewnętrznemi“, dziwić się zresztą nie należy; wszak p. Wilhelm Fryderyk Riedel w bardzo rozpowszechnionym tygodniku berlińskim *Gegenwart* dowodzi, że właściwie Niemcy powinnyby Austryę z sobą połączyć. Austrya, nie chcąc szerzyć kultury niemieckiej, nie ma po co istnieć. Najlepiej byłoby, gdyby cały południowy wschód podzieliły między siebie dwa sąsiednie mocarstwa: Niemcy i Rosya.

Zaiste, gładkie rozwiązanie tej „wewnętrznej sprawy“ niemieckiej!

Zdawaćby się jednak mogło, że Niemcy mają wiele innych „spraw wewnętrznych“, na których załatwieniu im zależeć powinno, niechby więc Czechów i Niemców austryackich zostawili w spokoju, a jeżeli im chodzi o uszczęśliwianie narodów, to niechby u siebie zgotowali swoim poddanym niemieckim taką egzystencyę, jaką na razie muszą się zadowolić „uciskani i zewsząd prześladowani“ Niemcy austryaccy!

Przegląd polityczny.

Kraków, 22 października.

W akcyi wyborczej z okręgu Przemyśl-Dobromil-Mościska zaszedł ten ważny wypadek, że prof. Antoniewicz zrzekł się mandatu — pozostało więc dwóch kandydatów: ze strony ruskiej dr. Iwan Franko i ze strony polskiej, zatwierdzony przez komitet centralny p. Paweł Tyszkowski.

W niedzielę odbyło się w Przemyślu zgromadzenie wyborców ruskich, na którem p. Franko rozwijał swój program polityczny.

W Drohobyczu 19 b. m. stawał przed wyborcami dr. Gustaw Roszkowski, poseł do Rady państwa z okręgu wyborczego Drohobycz-Stryj-Sambor i w dłuższem przemówieniu złożył sprawozdanie ze swej działalności poselskiej. — W obszernej mowie wyłuszczył przed bardzo licznie zgromadzoną publicznością działalność swoją, jakoteż stanowisko rządu i różnych stronnictw parlementarnych, a szczególnie stanowisko Koła polskiego.

Omawiał różne kwestye: jak projekt ustawy karnej, projekt reformy wyborczej, świeżo sankcyonowaną procedurę cywilną, przyczyny upadku koalicyjnego i t. p., określając zarazem, jakie on, jako poseł, stanowisko w tych sprawach zajmował.

Co do kwestyi reformy wyborczej, oświadczył się mowca za rozszerzeniem prawa głosowania, za nowym rozdziałem mandatów i powiększeniem liczby posłów z miast. Po nowej procedurze cywilnej spodziewa się poseł wielkich korzyści tylko w tym przypadku, gdy liczba sił sędziowskich dozna znacznego powiększenia.

Sprawozdanie to przyjęło zgromadzenie hucznemi oklaskami. Po zadawalniającej odpowiedzi na niektóre interpelacye, podziękował burmistrz p. Ochrymowicz p. dr. Roszkowskiemu za wyczerpujące i treściwe, kilkugodzinne sprawozdanie, tudzież za skuteczną i zbawienną czynność jego w Radzie państwa, poczem zgromadzenie na wniosek jednego z wyborców udzieliło posłowi jednogłośnie wotum zaufania.

Z Austro-Węgier.

O zniesieniu stanu wyjątkowego zawiadomiła zaraz w niedzielę policya w Pradze wszystkie stowarzyszenia, których działalność wstrzymano; nadto zwrócono fundusze tym stowarzyszeniom, którym je zabrano. Równocześnie rozlepiono urzędowe ogłoszenia po rogach ulic w języku niemieckim i czeskim.

Nar. Listy bardzo chłodno przyjęły wiadomość o zniesieniu stanu wyjątkowego. Organ młodoczeski nie widzi powodu do objawów radości i z wszelką stanowczością odrzuca przypuszczenie, jakoby Młodoczesi ten fakt uważali „za jakąkolwiek koncesyę dla narodu czeskiego“. Nie pierwszy to raz obdarzono Czechy stanem wyjątkowym; wszystkie te prześladowania jednak na nic się nie zdały.

Ciekawą teraz będzie rzeczą, jak zachowa stę stronnictwo młodoczeskie wobec programu politycznego, który prawdopodobnie rozwinie dzisiaj hr. Badeni na pierwszem posiedzeniu Izby poselskiej.

W węgierskiej Izbie magnatów rozstrzygnął się wczoraj los reform kościelno-politycznych. Ostatnia z tych ustaw, sięgająca najdalej w głąb dogmatyki katolickiej, bo dozwalająca — naturalnie wobec państwa — na przejście z wyznania chrześcijańskiego na judaizm, została ostatecznie większością siedmiu głosów uchwalona.

Przebieg obrad nad tem ważnem przedłożeniem nie nastręczał żadnych ważniejszych spostrzeżeń. Skutkiem zamianowania nowych członków Izby magnatów, była nieznaczna większość dla projektowanej ustawy, która po raz czwarty z rzędu wchodziła na porządek dzienny, z góry zapewniona. Obie strony: episkopat węgierski wraz z konserwatystami i stronnictwo liberalne, stanęły w zupełnym prawie komplecie: członkowie Izby ze sfer dworskich nie przybyli wcale. Minister oświaty polecił przyjęcie ustawy w krótkich słowach, nie zapuszczając się w rozprawy merytoryczne. Przy § 23, traktującym o osobach, stojących poza obrębem wyznań, wniósł hr. Zichy skreślenie poszczególnych postanowień. Wniosek hr. Zichy'ego został odrzucony 118 głosami przeciw 111. Przystąpiono do najważniejszego § 25, traktującego o przejściu na judaizm. Paragraf ten przyjęto także tą samą większością siedmiu głosów, poczem przyjęto całą ustawę.

Gabinet Banffy'ego odniósł więc zwycięstwo, spełniając dawno zamierzony program reform kościelno-politycznych, zakreślonych szerzej, niż je dotąd posiada, którekolwiek państwo w Europie.

Prasa rosyjska o kwestyi armeńskiej.

Prasa rosyjska najwyraźniej zazdrości Anglii pomyślnego załatwienia kwestyi armeńskiej.

I tak *Now. Wremia* pisze w ostatnim numerze:

Pojawiły się wczoraj telegramy z Konstantynopola z wiadomością o jakichś „okropnościach“, których ostateczną dążnością ma być jakoby „zamierzone przez Turków obalenie obecnie panującej dynastyi“, aby jak najrychlej „oswobodzić tym sposobem Islam od ciążącego nad nim jarz-

---

ZYGMUNT KACZKOWSKI.

„ŚWIĘTA KLARA“.

Historya polskiej rodziny.

„Das ist der Kreislauf der Zeiten“.
GOETHE.

27 (Ciąg dalszy).

Myśląc nad tem, usiłowała odgadnąć, ktoby to był? ale napróżno. Kubuś pierwszy przyszedł jej na myśl, ale to było niemożebnem, bo Kubuś był przecie w Krakowie i pewnie tam się gdzieś zawieruszył. Może Heliodor, ale i to niemożebne, bo Heliodor służy w wojsku — a to był chłop prosty, którego postaci, będąc w ustawicznej gorączce, nie mogła dokładnie rozpoznać, ale to jej zostało w pamięci, że był w kożuchu i miał twarz zakrwawioną. Więc któż to był? — Rozpytywała o to wszystkie siostry i sługi klasztorne, prosiła swojego spowiednika, aby się coś bliższego o tym człowieku dowiedział, ale nikt tej zagadki jej nie rozjaśnił. Wszystkie dochodzenia kończyły się na tem, że był to chłop, który ją przywiózł i oddał mniszkom, a potem się rzucił pomiędzy lud i zniknął bez wieści.

Dopiero w sześć tygodni potem przyszedł do klasztoru ów poczciwy parobek, co poznał Kubusia i pomagał mu zaprządz konie fornalskie do wózka, prosił przełożonej, aby mógł widzieć się z panną — i powiedział jej, że to był Kubuś.

A wtedy serce Klary uderzyło od razu gwałtownie i łzy jej się strumieniami puściły z oczu: wszystkie światłości niebieskie zniknęły za tym jednym podmuchem, ziemski raj rozzielenił się przed nią i pochłonął ją całą w swoim czarującym uroku. Młoda krew ma swoje prawa: człowiek pełen zdrowia i siły tylko wtedy odwraca oczy od wdzięków ziemskiego życia i zamyka się w murach pustyni, jeżeli nigdy nie miał, albo kiedy już stracił wszystkie nadzieje.

Klara oświadczyła nazajutrz przełożonej klasztoru, że na teraz nie wstąpi do jej zakonu, i zaraz najęła domek przy tej samej ulicy, do którego się przeprowadziła z jedną sługą klasztorną.

Na wszystkie zapytania przełożonej i spowiednika odpowiadała tylko temi tajemniczemi słowami:

— Nie jestem godną poświęcenia się całą duszą służbie bożej, bo jest jeszcze jedna nić ziemska, która mnie wiąże z żyjącym światem. Jeżeli ta nić kiedyś się zerwie, to wam się oddam w całości i z czystem sumieniem, ale dopóki ta nić istnieje, popełniłabym grzech, przywdziewając habit zakonny, bo z pod habitu wyrywałoby się moje serce poza mury klasztoru.

Zamieszkawszy w owym domku osobnym, zatrzymała owego poczciwego parobka przy sobie. Od niego dowiedziała się z wszystkiemi szczegółami, w jakim stanie jej dwór się znajduje. Była to nietylko jak najzupełniejsza ruina, którą z wiosną już chwasty zaczęły przykrywać, ale zarazem straszydło dla całej wsi i dla wszystkich podróżnych. Ktokolwiek we dnie drogą przechodził, robił na piersiach krzyż święty, a kiedy zmrok zapadł, nigdy żywa dusza nie ważyła zbliżyć się do dworu. Już to samo, że dotąd nikt się tym dworem nie zajął, rodziło najpotworniejsze wieści pomiędzy ludem, ale prócz tego jeszcze duch zamordowanej babki chodził nocą po wszystkich pokojach. Byli ludzie, którzy sami widzieli, jak ducha starej pani prowadzą popod ramiona dwie panny służebne zabite i czasem wydają jęki tak przeraźliwe, że aż do kościoła dochodzą, a czasem stają w oknie otwartem i wołają do wsi: gdzie się panna podziała? — Drudzy widują rządcę, powieszonego na bramie, ale jak go obaczą, to zaraz nogi za pas i uciekają, bo on, jak tylko chłopów obaczy, to się zaraz od bramy odrywa i goni za nimi. Onegdaj nocą wracali z targu — powiadał parobek, — a że byli kupą i byli dobrze pijani, więc sobie mówili: Co nam tam rządca! Niechże się urwie ze stryczka, to go jeszcze raz ubijemy. Ale kiedy go obaczyli, jako zeskoczył z bramy i zaczął gonić za nimi, kiedy to wezmą uciekać, jeden przez drugiego, a baby naprzód przed nimi, jeno że zdążyć nie mogły, to tak się potłumili pomiędzy sobą, że drugich dopiero nazajutrz rano pozbierano po rowach, a jednę babę na śmierć zadusili, bo i sam ksiądz wikary nie mógł jej się docucić.

— A ty widujesz także te duchy? — pytała go Klara.

— Jużci ja, prawdę mówiąc, — powiadał parobek, — jakoś nie mogę ich dojrzeć, ale musi tak być, kiedy je drudzy widują, jeno ja sobie tak mówię, że ducha może widzieć tylko ten człowiek, co ma nieczyste sumienie.

— A cóż tam o mnie powiadają? — zapytała Klara ciekawie.

— Z przeproszeniem jasnej panienki, ot! głupie chłopiska. Oni powiadają, że po pannę sam nieczysty przyjechał na karym koniu, co mu się iskry z nozdrzy sypały, zeskoczył z konia, wyharatał wszystkich chłopów mieczem ognistym w dziedzińcu, potem wziął Magdę na męki, aby mu powiedziała, kędy pannę schowała, a jak się dowiedział, porwał pannę na konia i uwiózł ją w turnie tatrzańskie, kędy z nią siedzi. Anoż-to dziwnie głupia ta gadka, bo koń, co panicz na nim przyjechał, był siwy i jest w stajni do dziś dnia, bo też go chowam, takie poczciwe bydle, co panicza z takiej dalekiej wojny zdrowo przyniosło do domu. Przecie ja dla tego koniska zostałem się w domu, jak mi to panicz nakazał.

— A może także dla Magdy? — zapytała go Klara.

— Juści także dla Magdy, bom się też z nią musiał ożenić.

Klara z ciekawością spojrzała na niego, a on tak dalej powiadał:

— Bo proszę panienki, ksiądz proboszcz umarł w drodze, kiedy go wieźli do Bochni, a wikary powrócił. A jak powrócił, zaraz przyszedł do dworu i pochwalił mnie i Magdę, żeśmy nie uciekli ze dworu, ale powiedział nam, że tak to nie może być, abyście tu we dwoje siedzieli, jeno was muszę ożenić. Więceśmy dali na zapowiedzi, a potem wzięliśmy ślub. A teraz sobie radzimy, jak możemy. Odebraliśmy chłopom trzy dworskie krowy, pięć owiec i cztery konie, posialiśmy trochę jarzyn i posadzili trochę ziemniaków w ogrodzie, już się też i trawy zazieleniły, więc my tam z bydełkiem z głodu nie pomrzemy; jeno nam serce się kraje, że to było takie wielkie państwo i we wszystkie dostatki bogate, a teraz taka pustka się z tego zrobiła....

Pismo święte powiada, że milszy jest Panu Bogu jeden grzesznik nawrócony, niżeli stu sprawiedliwych, ale człowiek ma jeszcze większą pociechę, jeżeli pomiędzy tysiącami zbrodniarzy znajdzie jednę duszę poczciwą. Klara miała teraz z tego parobka taką niewysłowioną pociechę. W parę dni potem odprawiła go do domu, pozwoliła mu gospodarować sobie wedle swej woli, ale napisała list do wikarego, prosząc go, aby jak najprędzej do niej przyjechał.

Wikary, choć jeszcze bardzo młody, lecz pojmujący poważnie swe obowiązki kapłańskie i wykonywujący je z energią, młodemu wiekowi właściwą, przyjechał niebawem i usprawiedliwił się jej przedewszystkiem, że dotąd nie mógł się zająć jej dworem, ale miał tyle do czynienia z obłąkanymi chłopami, spowiadając ich, odprawiając msze św. codziennie i zniewalając ich, aby pooddawali rzeczy pokradzione i porabowane, że mu czasu na to nie stało. Rozpatrzywszy się w jej położeniu, dał jej rozumną radę, ażeby nadal w tym domku pod opieką zakonnic mieszkała, a swoją wieś wypuściła w dzierżawę. Wkrótce też znalazł dzierżawcę, który jej majątek zadzierżawił, wprawdzie za bezcen, ale z obowiązkiem zrestaurowania dworu i wszystkich budynków.

Klara odetchnęła swobodniej — a wtedy przyszedł pierwszy list od Kubusia z Paryża.

Ten list był dla niej jakby ewangelią, potwierdzającą pisemnie to wszystko, co dotąd tylko z ustnych opowiadań prostaczka słyszała: teraz miała na to niewątpliwe świadectwo, własną ręką Kubusia spisane. Ten list dziesięć razy czytała, przez całą noc trzymała go pod poduszką i wciąż o nim marzyła, a nazajutrz rano znowu czytała, bo są rzeczy, choć ludzkie, a jednak w tem do Pisma św. podobne, że nie można się ich nigdy naczytać do syta. Odtąd zawiązała się między nimi korespondencya regularna i nieprzerwana, która się stała ich życiem: Klara pisywała do niego co dwa tygodnie i co dwa tygodnie list odbierała od niego — i trwało to całe dwa lata. On jej opisywał ze wszystkiemi szczegółami swoje życie w Paryżu, a ona mu przesyłała w swych listach wszystkie drobnostki swojego cichego pobytu w swojem dobrowolnem zamknięciu obok klasztoru — a tak się stało, że przez te dwa lata ona żyła swym duchem przy nim w Paryżu, a on przepędzał dnie i wieczory razem z nią w jej małym domku pod opieką zakonnic. Ileż to panien, matek i żon przeżyło owe nieszczęśliwe dwa lata w takich samych warunkach!

(C. d. n.)

ma“. Kto mianowicie rozsiewa tego rodzaju niedorzeczne pogłoski — domyśleć się nie trudno, zwłaszcza, jeżeli przypomnimy sobie, iż zgodzenie się sułtana na projekt reform dla Armenii zniweczyło zupełnie wszelkie dalsze powody do oddzielnego mięszania się Anglii w sprawy armeńsko-tureckie, a równocześnie z tem odebrało lordowi Salisbury'emu wszelką możność chełpienia się „nowem świetnem zwycięstwem polityki angielskiej na Wschodzie“.

Oficyalnie kwestya armeńska schodzi już z porządku dziennego spraw międzynarodowych, gdyż cel potrójnej interwencyi Rosyi, Francyi i Anglii został już osiągnięty. — Uważać jednak tę sprawę za ukończoną zupełnie byłoby, jeszcze przedwczesnem, gdyż niewypełnienie któregokolwiek z przyjętych przez Turcyę zobowiązań, może wywołać w każdej chwili nowe trudności lub nieporozumienia i podać tem samem Anglii nowy pretekst do oddzielnego jej wmięszania się w sprawy armeńsko-tureckie.

Grażdanin zaś pisze w tej samej sprawie:

„Sądzić należy, iż Armeńczycy rozczarowali się nakoniec co do opiekuńczej polityki gabinetu W. Brytanii, dzięki której powzięli już byli zbyt śmiałe nadzieje, i że powstrzymają się w przyszłości od powtórzenia tego rodzaju manifestacyj, jak te, które wywołały dobrze już znane wypadki w Konstantynopolu. Z drugiej znów strony i Mahomedanie z softami na czele, po burzliwym wybuchu fanatyzmu, jakby przyznając się do winy, zaczynają już uspakajać się. Nie ulega też wątpliwości, iż do ostatnich rozruchów armeńskich przyczyniła się przedewszystkiem polityka Anglii, stworzona przez gabinet Rosebery'ego i dążące w jego ślady ministerstwo Salisbury'ego. Prasa angielska wraz z urzędowymi przedstawicielami Anglii podtrzymywała nieustannie nadzieje Armeńczyków. Niezależnie od tego i anglo-armeński komitet, zawiązany w Londynie, równie starał się rozbudzić w Armenii ruch rewolucyjny, łudząc ją nieustannie nadzieją, iż w chwili stanowczej rząd angielski nie omieszka pospieszyć jej ze skuteczną pomocą. Przy podobnych warunkach nie dziw, iż sułtan postępował z takiem wahaniem się wobec żądań trzech europejskich mocarstw, z których Anglia zagroziła nawet Turcyi zbrojną ze swej strony interwencyą.

Rewolucya na Korei.

Na półwyspie koreańskim wybuchła, jak już donosiliśmy, rewolucya, której ofiarą padła królowa. Do tej chwili brak autentycznych szczegółów o przyczynach przewrotów, których sprężyną mieli być Japończycy. Zanosi się na tym półwyspie na poważne starcia między wpływem Rosyi i Japonii. Pierwsza z nich założyła uroczysty protest przeciwko temu, aby Taiwonkun rządził państwem, lecz żąda złożenia władzy w ręce króla. Rosya wnieść ma w tej kwestyi „ultimatum“. Reprezentanci obcych państw obwiniają podobno wręcz Japonię o świadomy udział w zamordowaniu królowej. Nadto depesze, jakie dotarły dotąd z Korei do Nowego Jorku, obwiniają wojsko japońskie o nadużycia na półwyspie koreańskim, skutkiem czego przeciw dowódcy jego, Miurze. wytoczył rząd japoński ścisłe śledztwo.

W ogóle rząd japoński nie chce brać odpowiedzialności za nadużycia i wykroczenia, jakich dopuściła się armia japońska na Korei i przyrzeka, że wytoczy w tej sprawie surowe śledztwo, którego szczegóły publicznie ogłosi.

Zdaje się jednak, że powody rewolucyi koreańskiej muszą tkwić głębiej i że są one następstwem różnych sztuczek i matactw dyplomatycznych, prowadzonych równocześnie przez Rosyę i Japonię.

KRONIKA.

Kraków, 22 października.

Nabożeństwa. We czwartek 24 b. m., jako w dniu setnej rocznicy ostatniego rozbioru Polski, w kościele księży Pijarów o godzinie 9 rano odbędzie się błagalne nabożeństwo.

W Podgórzu tegoż dnia i o tejże godzinie odbędzie się nabożeństwo w miejscowym kościele parafialnym.

Wykłady ogrodnicze. Towarzystwo ogrodnicze, zachęcone dodatnim wynikiem kursów wieczornych zeszłej zimy, a poparte przyobiecanem subsydyum, na ten cel wyznaczonem przez ministerstwo rolnictwa, urządza od 5 listopada do 10 marca 1895 r. kursa wieczorne ogrodownictwa.

Wykłady odbywać się będą codziennie od 5-tej do 7-mej wieczór, z wyjątkiem niedziel, świąt i feryj świątecznych, a obejmą następujące przedmioty:

Teorya ogrodownictwa 3 godziny tygodniowo (wykładający dr. St. Goliński), sadownictwo 3 godziny tygodniowo (wykładający Józef Brzeziński), warzywnictwo 2 godziny tygodniowo (wykładający Józef Brzeziński), owocoznawstwo 1 godzina tygodniowo (wykładający prof. dr. Ed. Janczewski), ogrodownictwo ozdobne 3 godziny tygodniowo (wykładający Ignacy Klus).

Teoretyczne wykłady poparte będą 15 bezpłatnemi praktycznemi demonstracyami po trzy godziny każda w ogrodzie studyum rolniczego w miejskim. Opłata dla osób płci obojga, które chcą na te wykłady uczęszczać, składa się z wpisowego 1 korony i z czesnego w tej ilości koron, ile godzin wykładowych w tygodniu słuchacz zapisze, czyli za wszystkie wykłady 12 koron. Od czesnego uwolnieni są praktykanci (uczniowie) zakładów ogrodniczych, nadto będą oni stosownie do postanowienia Rady szkolnej wolni od przymusu uczęszczania na dopełniające kursa przemysłowe. Wpisy przyjmuje dyrektor kursów ogrodniczych prof. Janczewski w dniach 2, 3 i 4 listopada b. r. od godziny 4 do 5 wieczór w lokalu Towarzystwa ogrodniczego, ul. Mikołajska l. 5, I piętro; w tym samym lokalu rozpoczną się wykłady w d. 5 listopada b. r.

Zamieszczając powyższą wiadomość, życzymy tym pożytecznym usiłowaniom, oraz osobom, które podejmują trud na korzyść publiczną, przesyłamy serdeczne „Szczęść Boże!“

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się, jak wiadomo, dnia 1 grudnia. Pierwsza sesya komitetu loteryjnego odbyła się w sobotę w lokalu bibliotecznym i zgromadziła liczne grono pań, które obierały sobie stoły z fantami i kostiumy czarodziejskie. Następna sesya odbędzie się za dziesięć dni (w środę) i aż do dnia loteryi, każdej środy o godz. 6 wieczorem schodzić się będą panie dla załatwiania spraw bieżących i dzielenia fantów.

Z Czytelni dla kobiet w Krakowie. Zapowiedziana w Czytelni dla kobiet na sobotę odbiegłą pogadanka „Z dziedziny naszej nowej beletrystyki“ z powodu niedyspozycyi p. Romualdy Baudouin de Courtenay odbyć się nie mogła. W zastępstwie wygłosiła p. Malwina Posner-Garfeinowa odczyt na temat „Szekspir czy Bakon“. W nader pięknej i zajmującej formie prelegentka podała zebranym licznie słuchaczkom wyniki badań Edwina Bormanna co do tego przedmiotu. Kwestya, czy autorem dzieł znanych jako dzieła Szekspira jest rzeczywiście aktor William Szekspir, nie po raz pierwszy zajmuje uczonych. Wszystkie owe rozstrzelone głosy zebrał Bormann z sumiennością i drobiazgowością. Nie szczędząc trudu ni czasu, szperał, gromadząc materyały, po które sięgnął nadto do dzieł filozoficznych Bakona. Na zasadzie dociekań swoich usiłuje wykazać, że dramaty rzekomego Szekspira są utworami Bakona i stanowią drugą paraboliczno-poetyczną część „Odnowienia nauk“. Mimo to, iż niektóre szczegóły wydają się zbyt naciągane, praca Bormanna bardzo przychylnie przez krytykę niemiecką przyjęta została. P. Posner-Garfeinowa niemałą sobie zaskarbiła wdzięczność, zaznajamiając szersze koła z zawartością ciekawego bardzo dzieła.

Wiadomości osobiste. Ks. arcybiskup Hryniewiecki, proboszcz w Tuchowie, przybył do Krakowa i zamieszkał w Grand-hotelu.

Dyrektor policyi p. Korotkiewicz wyjechał do Wiednia.

Metropolita Sembratowicz wyjeżdża, według doniesienia *Duszpastyra*, do Rzymu, gdzie zabawi około 4 tygodni. Wraz z ks. metropolitą wyjeżdża około 60 duchownych ze wszystkich trzech ruskich dyecezyj. Powodem tej podróży jest uproszenie u papieża błogosławieństwa dla mającego nastąpić obchodu 300-go jubileuszu Unii brzeskiej. Również z ks. metropolitą wyjeżdża wielu kanoników kapituły metropolitalnej; podczas jego nieobecności zarząd archidyecezyi sprawować będzie ks. kan. Petruszewicz.

W myśl odezwy grona kobiet polskich, wzywającej społeczeństwo, aby w dniu 24 października, jako w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski, składało ofiary na budowę szkoły polskiej w Biały, przypominamy, że puszki Tow „Szkoły ludowej“, które się sprawą budowy szkoły bialskiej gorliwie zajmuje, znajdują się we wszystkich sklepach i handlach.

Nadto wszelkie datki na cel powyższy nadsyłać można do zarządu krakowskiego Koła kobiet Tow. „Szkoły ludowej“ na ręce pp. Elizy Pareńskiej (ul. św. Jana 1), M. Siedleckiej (Szpitalna 7), K. Bujwidowej (Studencka 11), L. Owczarkiewiczowej (Grodzka 63), Eufrozyny Chmurskiej (Poselska).

Złote wesele. Pp. Henrykowie Kieszkowscy obchodzą dziś 50-tą rocznicę wspólnego małżeńskiego pożycia. Urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, oraz liczni krewni, przyjaciele i znajomi sędziwej pary pospieszyli z tego powodu z gratulacyami.

Dostawa obuwia dla wojska. Ministerstwo wojny przeznaczyło na rok 1895 dostawę 68.000 par butów rozmaitego rodzaju do rozdania pomiędzy drobnych przemysłowców w ten sposób, że każdy z oferujących szewców otrzyma przez komendy terytoryalne pewną ilość obuwia do roboty na własną rękę. W ten sam sposób rozdaną będzie dostawa innych wyrobów ze skóry, jako to: rzemieni, zapinek, cugli, części składowych do siodeł i t. p. Szewcy krajowi, którzy w r. 1895 tylko w bardzo drobnej mierze, ale ku zupełnemu zadowoleniu ministerstwa wojny, brali udział w tych dostawach, winni tym razem zwrócić całą uwagę na tę doskonałą sposobność zyskania popłatnej roboty. Bliższych informacyj co do jakości, cen, warunków dostawy i ofert, wnoszonych przez poszczególne osoby, lub stowarzyszenia, udziela Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie.

Egzamina klauzorowe i ustne w krakowskiej komisyi egzaminacyjnej dla kandydatów na nauczycieli w gimnazyach i szkołach realnych rozpoczną się dnia 20 listopada b. r.

Wykład inauguracyjny dra Stanisława Wróblewskiego, docenta prywatnego na uniwersytecie Jagiellońskim, wczoraj odbyty, słuchacze II roku prawa przyjęli gorącemi oklaskami.

Śluby. W sobotę w kościele OO. Kapucynów pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Adamem Strumieńskim, lekarzem w Brodach, a panną Antoniną Rosnerówną, córką profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dziś w kościele św. Barbary pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Andrzejem Madeyskim, adjunktem sądowym z Andrychowa, a panną Maryą Jakubowską, córką ś. p. Adama, właściciela dóbr, bratanicą prof. dra Macieja Jakubowskiego. Związkowi błogosławił wuj panny młodej, ks. kan. Jan Suwarda z Luszowic.

Dla czego? Pod tym tytułem zamieściliśmy w numerze 216 naszego pisma pytanie, dla czego poprzedni numer *N. Reformy* wcale nie doszedł do Gorlic? Ponieważ w artykule wstępnym tego numeru omawialiśmy nadużycia przy wyborach gorlickich, wyraziliśmy przypuszczenie, że może na poczcie uległ nasz dziennik nieusprawiedliwionej konfiskacie.

W sprawie tej przesłał nam zarząd poczty w Krakowie akta z śledztwa z tego powodu przeprowadzonego. Pokazuje się z tych aktów, że urzędnik pocztowy w Krakowie, z powodu przeładowania pracą, przetrzymał przez nieuwagę całą paczkę naszego dziennika dla Gorlic przeznaczoną do następnego pociągu, skutkiem czego w Gorlicach otrzymano ten numer *N. Reformy* o 24 godzin później.

Zwłoki ś. p. Wł. Chwalibogowskiego odprowadzili wczoraj na cmentarz liczni koledzy i zwierzchnicy zmarłego z Tow. wzaj. ubezpieczeń, oraz grono literatów i artystów, członków Koła literacko-artystycznego, do którego ś. p. Chwalibogowski przez długie lata należał, wreszcie towarzyszy szkolnych i przyjaciół, których wielu miał w mieście.

Z archiwum aktów dawnych m. Krakowa. P. Adolf Meissner, fabrykant powozów, złożył w depozyt do archiwum aktów dawnych miasta Krakowa zabytki cechu stelmachów i kołodziejów, a mianowicie przywileje, księgi, cechę mosiężną i ładny sztandar cechowy.

P. Stefan Pichel, majster kotlarski oddał w przechowanie przywileje, księgi i ladę cechową kotlarzy krakowskich.

Poczuwam się do miłego obowiązku wyrażenia za to pomienionym Panom publicznego szczerego podziękowania. *Dr. Stanisław Krzyżanowski.*

Zarząd bezpłatnych wypożyczalni książek Towarzystwa „Szkoły ludowej“ składa serdeczne podziękowanie p. St. Turskiemu za ofiarowane dwa dzieła i broszury ś. p. biskupa Krasińskiego dla czytelń w Cieszynie, w Biały i bezpłatnych wypożyczalni książek.

Niegrzeczność służby. Z wielu stron dochodzą nas skargi na brak uprzejmości, jakim względem interesantów, pragnących swe sprawy załatwić w krakowskiej dyrekcyi kolei państwowej, odznaczają się woźni tej instytucyi. Pozwalają oni sobie traktować przybyłych z impertynencyą i zameldowanie interesanta w poszczególnem biurze czynią zależnem od kaprysu i swego widzimisię. — Dziwna rzecz, że o ile cały urzędniczy personal dyrekcyi odznacza się względem stron prawdziwą uprzejmością, o tyle niżsi funkcyonaryusze grzeszą brakiem tejże, narażając tak ogół mieszkańców, jak i dyrekcyę na zrywanie owej spójni, jaka między wszelkiemi instytucyami a publicznością istnieć powinna.

Ułatwienia dla jednorocznych ochotników. Celem ułatwienia jednorocznym ochotnikom warunków wstąpienia do armii, wydało ministerstwo wojny, w porozumieniu z austryackiem ministerstwem obrony krajowej, następujące rozporządzenie: 1. Dla dobrowolnego wstąpienia do piechoty, strzelców lub kawaleryi tego okręgu wojskowego, do którego kandydat jest przynależny, w czasie od 1. marca do 30. września, i jeżeli wstąpienie to nastąpić ma najbliższego 1. października, niepotrzebnem jest nadal zezwolenie przyjęcia odnośnego korpusu wojskowego. 2. Asenterowanie takich ochotników może nastąpić przez każdą komendę uzupełniającą. Należy jednak przedłożyć kartę wstępu, a w razie, jeżeli kandydat jest małoletnim, także zezwolenie ojca lub opiekuna. 3. Tacy ochotnicy już z dniem asenterowania zostają wcieleni do armii, pozostają jednak aż do najbliższego 1. października w charakterze stale urlopowanych i nie mogą być w czasie pokoju do służby czynnej powołani. Rozporządzenie to zawiera jeszcze trzy dalsze punkta, które normują tylko formalności przy asenterunku.

Stypendyum cieszyńskie. Grono profesorów gimnazyalnych w Kołomyi powzięło chwalebną myśl utworzenia w drodze składek pośród siebie jednego stypendyum dla biednego ucznia gimnazyum cieszyńskiego. Stypendyum to odeślą pp. profesorowie zaraz po zebraniu kwoty minimalnej 100 złr.

Za inicyatywą lekarza pow. w Skałacie Lachowicza grono członków towarzystwa kasynowego złożyło kwotę 100 złr. na stydendyum dla ucznia gimnazyum cieszyńskiego.

Stypendya cesarskie. Na przedstawienie Wydziału krajowego cesarz nadał dwa stypendya po 1.000 złr. z fundacyi galicyjskiego Wydziału kraj. imieniu cesarza na rok szkolny 1895/6: jedno doktorowi medycyny, Wawrzyńcowi Kędziorowi, elewowi kliniki lekarskiej prof. Korczyńskiego w Krakowie, a drugie doktorowi filozofii, Eugeniuszowi Romerowi, a to w celu dalszego kształcenia się za granicą.

VI-te zgromadzenie delegatów powiatowych Kas dla chorych odbędzie się dnia 17 listopada 1895 r. o godz. 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie (ulica Brajerowska l. 16). Na porządku dziennym znajduje się: Odczytanie protokołu V-go zgromadzenia. Sprawozdani za rok 1894. Oznaczenie wysokości wkładki związkowej na rok bieżący. Narady w sprawie utworzenia wspólnej Kasy pensyjnej dla funkcyonaryuszów powiatowych Kas dla chorych. Sprawa zmiany §. 13 statutu Związku. Wnioski Kas związkowych.

Cholera w Galicyi. Stan cholery w kraju w d. 19 i 20 b. m. przedstawia się w sposób następujący: W powiecie czortkowskim w Skorodyńcach zachorowały 2 osoby, umarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba. W powiecie kamioneckim w Radziechowie pozostają w leczeniu z dni poprzednich nadal 3 osoby. W powiecie przemyskim w Wilczy zachorowały 3 osoby, umarły 2, pozostaje 1. W powiecie sokalskim w Byszowie pozostały z dni poprzednich 4, zachorowała 1, wyzdrowiała 1, umarła 1, pozostają w leczeniu 3 osoby. W powiecie tarnopolskim w Bucniowie pozostaje nadal w leczenin 1 osoba; w Krzywkach pozostaje nadal w leczeniu 1; w Mikulińcach zachorowały 3, umarła 1, pozostają w leczeniu 2 osoby; w Ostrowie pozostała 1, zachorowało 6, umarły 3, pozostały nadal w leczeniu 4; w Tarnopolu pozostaje 4, zachorowała 1, umarła 1, pozostają w leczeniu nadal 4 osoby; w Zagrobeli pozostaje w leczeniu 1 osoba. W powiecie trembowelskim w Budzanowic zachorowała 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Janowie pozostaje 1, wyzdrowiała 1; w Małowie pozostają nadal w leczeniu 2 osoby; w Ostrowczyku zachorowały 2, nmarła 1, pozostaje w leczeniu 1 osoba; w Ruzdwianach pozostała 1, umarła 1; w Strusowie pozostały 2 osoby nadal w leczeniu; w Warwaryńcach zachorowała 1, umarła 1. Razem w dwóch dniach: zachorowało osób 20, wyzdrowiały 2, umarło 12, pozostaje w leczeniu osób 27.

W ubiegłym tygodniu od 13 do 19 bm. włącznie pozostało w leczeniu z dni poprzednich osób 10, zachorowało osób 47, wyzdrowiało 9, umarło 27, pozostaje w leczeniu nadal osób 21.

Awantury żołnierskie. W Staromieściu pod Rzeszowem w niedzielę 13 hm. w miejscowej karczmie szeregowiec 90 pułku piechoty Leja zabił na miejscu bagnetem robotnika Walentego Drozdowskiego, a drugiego ciężko poranił. W ogóle Rzeszów zbyt często miewa podobnego rodzaju krwawe wypadki.

Z Nowego Sącza. Aby upamiętnić setną rocznicę ostatniego rozbioru Polski. Czytelnia mieszczańska urządza w dniu 24 października b. r. rano o godz. 8 nabożeństwo żałobne w kościele parafialnym, wieczorem zaś zebranie członków we własnym lokalu, połączone z odczytem i wieczornicą.

Pożary w Żywcu. W dniu 1 b. m. po południu wybuchł pożar na strychu piątrowego domu Antoniny Mally przy ulicy Kościuszki i zniszczył całe poddasze. Przy energicznej obronie tutejszej straży ogniowej ochotniczej i publiczności nie przedostał się ogień na zewnątrz budynku, lecz jedynie wypalił deski pod blaszanem nakryciem dachu. Woda napompowana sikawkami na strych uszkodziła mocno sufity i przedostała się na piętro do mieszkania tutejszego starosty, któremu wiele cennych rzeczy zniszczyła. Z piętra przedostała się woda na parter do sklepu i tamże poniszczyła towary. Szkoda wynosi 3000 złr. Przyczyna pożaru niezbadana.

Następnie w dniu 14 b. m. o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem wybuchł znów pożar zbrodniczą ręką podłożony w stodołach mieszczańskich i przechodząc z szaloną szybkością ze stodoły na stodołę, w przeciągu godziny ogarnął 7 stodół i zniszczył je doszczętnie, oraz cały dobytek w zbożu i potrawie bydlęcej 20 mieszczan. Pożar zagrażał zniszczeniem reszcie stodół, których pozostało jeszcze 50; ratunek zawdzięczyć należy tutejszej straży ogniowej ochotniczej, która przy nadludzkich wysileniach i pomocy publiczności zdołała ogień zlokalizować. Przy tym pożarze odniosło 7 strażaków większe i mniejsze oparzenia i pokaleczenia. Łuna pożarna była widziana naokoło w promieniu 3-milowym. Szkoda wynosi 4.619 złr., ubezpieczona w kwocie 3.538 złr.

„Sokół“ w Jaworowie nabył grunt pod budowę własnego domu przy ulicy Jarosławskiej w pobliżu Rady powiatowej za cenę 810 złr. Wydatek ten jednak wyczerpał prawie wszystkie fundusze zapasowe Towarzystwa i trudnoby myśleć o przystąpieniu do budowy, gdyby nie ofiarność obywatelska, której przykład dali p. F. K. Krischke, oddając do dyspozycyi „Sokoła“ swoje piece i kamień w Trościańcu do wypalenia potrzebnej ilości wapna, i p. Alojzy Borszczowski z Trościeńca, sprzedając „Sokołowi“ kamień na fundamenta po cenie kosztów wydobycia. Gdyby inni zamożni obywatele okoliczni poszli za przykładem tych inicyatorów, to w przyszłym roku mógłby stanąć własny dom „Sokoła“ w Jaworowie.

Fałszywe storublówki. Najgłówniejsze oznaki sfałszowanych biletów storublowych, według wskazówek *Prawit. Wiestn.*, są, że sfałszowane bilety mają numery wyższe nad 200.000, których prawdziwe nie miewają, zdarza się na nich podpis kasyera Titowa, portret carycy Katarzyny jest grubiej rysowany, podpis zarządzającego bankiem na bilecie fałszywym dosięga aż do litery *u* w wyrazie rubli, wyraz sto, odbity farbą wiśniową, jest umieszczony nieprawidłowo.

Ofiara nauki. Z Nowego Jorku donoszą, że słynny inżynier Franklin Leonard Pope został zabity przez prąd elektryczny o sile 8000 wolt, podczas doświadczeń z maszyną własnego wynalazku. Zmarły inżynier, współpracownik Edisona, wynalazł pomiędzy innemi w r. 1872 system sygnałów elektrycznych, rozpowszechniony obecnie na wszystkich drogach amerykańskich. Od r. 1885 piastował godność prezesa instytutu amerykańskiego inżynierów elektrotechników.

Oświata w Rosyi. Ogromne carstwo rosyjskie posiada wogóle tylko 273 gimnazyów, szkół realnych lub innych szkół średnich, a i ta szczupła liczba dzieli się bardzo nierówno na poszczególne gubernie i kraje. Najwięcej szkół wymienionych liczą prowincye nadbałtyckie, tam przypada jedna na 133,000 mieszkańców, dalej następuje Królestwo Polskie, gdzie jedna szkoła średnia przypada na 270,000 mieszkańców. W gubernii samarskiej istnieje jedno gimnazyum na 814,000 a w gubernii ufskiej na 1,804,000 mieszkańców. Przecięciowo przypada na jedno gimnazyum w Rosyi 343,000 ludności, w Prusach zaś na 100,000 ludności.

Listy papieża. Paryski *Revue des Revues* ogłosił kilka niewydanych listów dzisiejszego papieża Leona XIII z r. 1831, pisanych do rodziny. W jednym z listów młody Pecci prosi brata, aby mu posłał 9 skudów (skud = 5 franków) na kupno strzelby myśliwskiej; innym razem dziękuje ojcu za posłanie 4 skudów; w r. 1832 donosi młody prałat, że został mianowany członkiem akademii papieskiej Arkadów. Historyczną poniekąd wartość mają listy, opisujące ówczesne wypadki w Rzymie.

Czarny dyament. W paryskiej akademii nauk pokazywał w tych dniach jeden z członków, p. Moissan, czarny dyament, ważący 3776 kar., który został znaleziony w Brazylii i nabyty przez pewnego Europejczyka. Największe czarne dyamenty, jakie

---

Ze zjazdu
niemieckich przyrodników i lekarzy
w Lubece.

Towarzystwo niemieckich badaczy przyrody i lekarzy, najstarsza instytucya tego rodzaju w Niemczech, odbyło doroczne, z rzędu 67-me zebranie, w Lubece, w dniach od 15 do 22 września b. r. Zebrania tego rodzaju są do pewnego stopnia wiernem odbiciem chwilowego stanu nauk przyrodniczych, ważniejszych lub najważniejszych zagadnień z tej dziedziny myśli ludzkiej. Warto przeto przypatrzeć się od czasu do czasu tym manifestacyom naukowym tem więcej, że i u nas na tem polu nie było głucho, a w nowszych czasach objawia się ruch, wcale nie obojętny dla zagranicy.

Niemieckie Towarzystwo badaczów przyrody i lekarzy zostało założone w roku 1822 w Lipsku dla pielęgnowania nauk przyrodniczych i lekarskich i utrzymywania osobistej łączności między badaczami przyrody i lekarzami niemieckimi. Oczywiście rozchodziło się tu w pierwszym rzędzie o jednanie jak największej liczby zwolenników i przyjaciół umiejętności przyrodniczych, aby przez nich uzyskać dla tych nauk coraz więcej zrozumienia i poparcia w społeczeństwie samem. Z tego powodu statut Towarzystwa nie wymaga od członków żadnej kwalifikacyi naukowej, tylko interesowania się naukami przyrodniczemi, a zebraniom rok rocznie w innem miejscu odbywać się mającym nadaje cechę do pewnego stopnia swobodną i rozmaitą. Ściśle naukowa, fachowa niejako strona przedstawia się w sekcyach, kwestye ogólniejsze, podstawowe, które właśnie z powodu tej ogólnikowości stykają się bezpośrednio ze społeczeństwem i powinny stać się jego własnością,— należą do posiedzeń ogólnych zjazdu. Wreszcie zebrania doroczne mają także bardzo starannie obmyślany program zabawowy, który zazwyczaj najwięcej ściąga uczestników, jak zresztą zawsze i wszędzie.

Przez długie lata Towarzystwo istniało właściwie tylko w czasie dorocznych zebrań; członków stałych było stosunkowo mało, dopiero w ostatnich latach dzięki pewnym zmianom statutu liczba ta się powiększyła, chociaż wogóle nie jest, jak na Niemcy, zbyt imponującą, bo zaledwie przekracza 1000. Właściwa też działalność Towarzystwa przypomina się światu, jak dotąd, tylko w czasie dorocznych zebrań, w których udział był zawsze bardzo liczny. I tej to okoliczności zawdzięcza ono, że mogło spełniać swoje cele, rozpowszechniać nauki przyrodnicze w społeczeństwie i jednać im przyjaciół, zwolenników i opiekunów. Ale na tem Towarzystwo nie chce poprzestać; pragnie ono naukom przyrodniczym i lekarskim czynnie pomagać, pragnie stać się instytucyą, która każdej chwili potrafi dostarczyć środków pieniężnych. nieodzownych do rozmaitych badań przyrodniczych i lekarskich. Do tego celu zdąża Towarzystwo z całą świadomością. Dziś już rozporządza funduszem żelaznym około 80.000 marek; fundusz ten wzrośnie wkrótce, dzięki zapisowi dra Emila Tränklera, wychodźcy niemieckiego, zmarłego w Ameryce, do 200.000 marek, a za lat kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, gdyby już żadnych dalszych dochodów nie było, urośnie do setek tysięcy milionów: a wtedy niemiecka nauka przyrodnicza i lekarska posiędzie siłę kapitału, którego jej dziś — według słów przewodniczącego, prof. Wislicenusa z Lipska — jeszcze brakuje.

Bądź cobądź Towarzystwo ma już swoją historyę i tradycyę i zapisane jest dobrze w opinii społeczeństwa niemieckiego tak, że owe doroczne zebrania podejmywane bywają nietylko gościnnie, ale nawet z pewną wystawnością i pompą. Poszczególne miasta poczytują sobie za zaszczyt gościć przez dni kilka u siebie tych, którzy badają przyrodę w jej najrozmaitszych objawach. Gościnność ta jest niezawodnie uznaniem społeczeństwa dla celów Towarzystwa, zapewnia mu licznych członków, a tem samem korzyści moralne i finansowe.

W tym roku podejmowała gości starożytna hanzeatycka Lubeka. Senat miejski, rozmaite instytucye i mieszkańcy miasta współzawodniczyli w gościnności, co uderza tem więcej, iż Lubeka nie jest miastem sztuk i nauk, a ludność miasta zajęta handlem nie ma może ani czasu, ani sposobności do zajmowania się tak pozornie niepraktycznemi rzeczami, jak nauki i sztuki. Miasto całe przystroiło się jakby na uroczystość sedańską; chorągwie powiewały z gmachów miejskich i prywatnych, wszystkie osobliwości miasta — a jest ich sporo w Lubece — gmachy, muzea, szpitale, zakłady miejskie, n. p. wodociągi i t. p., stały gościom bezpłatnie otworem, tak samo jak niedawno zamknięta prowincyonalna wystawa przemysłowa; oprócz tego czekały gości rozmaite rozrywki, mniej lub więcej powabne lub wystawne, n. p. komersy na zwyczaj niemiecki, bale, wycieczki, teatr i t. d., słowem, Lubeka wystąpiła gościnnie i chętnie. Wobec tego należało się dziwić, że zjazd tegoroczny nie wypadł pod względem liczby uczestników wcale szczególnie; było ich zaledwie nieco ponad tysiąc, podczas gdy w zebraniu zeszłorocznem w Wiedniu uczestniczyło z górą 4000. Niezawodnie należy to przypisać położeniu Lubeki nieco na uboczu, zdala od wielkich dróg europejskich.

Przypatrzmy się obecnie organizacyi naukowej zjazdu. Sekcyj fachowych było 33, z tych 12 przyrodniczych a 21 lekarskich; w każdej zgłoszone były przez rozmaitych autorów dość liczne wykłady, najczęściej i przeważnie sprawozdania z własnych badań, które albo już się czytało, albo wkrótce czytać się będzie w czasopismach fachowych. Z tego powodu jak dawniej tak i teraz posiedzenia sekcyjne — z małemi wyjątkami — nie budziły naukowego zajęcia, a raczej dawały sposobność zaznajamiania się osobistego z rozmaitymi ludźmi jednej gałęzi nauk oddanymi. Wynika stąd — i to jest głos powszechny,— że dotychczasowa organizacya sekcyj jest wadliwą, a raczej, że jest ona żadną. Zdaniem wiecu sekcye powinny omawiać wprawdzie kwestye ściśle fachowe, ale ogólniejszej natury, niejako podstawowe danej nauki i stąd nietylko przystępne dla wszystkich, ale i wszystkim wspólne. Wyniki dyskusyi, odpowiednio przysposobionej, powinnyby mieć moc obowiązującą. W tej formie mogłyby sekcye przyczynić się do postępu nauk, skupiłyby uwagę wszystkich, a tem samem ożywiłyby nieco owe nie zawsze pożądane właściwości specyalizowania, czyli rozszczepiania nauk, dzięki którym badacze nawet zasłużeni tracą poczucie całości i schodzą do roli szperaczów, gonią za szczegółami, których, nie obejmując całości, nieraz należycie zużytkować nie umieją. Że taka organizacya jest możliwą i korzystną, dowiodły sekcye: fizyczna i medycyny wewnętrznej. W pierwszej dyskutowano na podstawie osobnego referatu nad zasadami energetyki, w drugiej rozstrząsano sprawę leczenia dyfteryi. W jednym i drugim przypadku doprowadziła dyskusya jeżeli nie do stanowczego rozstrzygnięcia kwestyi, przecież do jej bliższego rozjaśnienia, zajęła wszystkich, a nawet przedostała się do dzienników politycznych.

Główny interes naukowy skupił się tym razem — a podobno tak bywa zawsze — w posiedzeniach ogólnych, publicznych. w których wszyscy członkowie i rozmaici goście wraz z paniami brali udział. Posiedzeń takich było trzy, a każde z programem obfitym i tak zajmującym, że mimo długiego trwania — bo od 10 godziny przed południem do 3 po południu, z półgodzinną przerwą od 12 do $12\frac{1}{2}$ — zwabiały i przykuwały wszystkich słuchaczów. Z posiedzeń dostały się owe odczyty i wykłady do najrozmaitszych dzienników i przeszły w ten sposób na własność społeczeństwa niemieckiego.

(C. d. n.)

Dr. Ernest Bandrowski.

[illegible] dotychczas, ważyły 600, 800 i 1700 kar., a przytem nie były takie piekne, jak obecnie znaleziony, który może być uważany za pierwszorzędną osobliwość mineralogiczną. Jest on tak duży, jak pięść męska, a znaleziony został przez górnika w prowincyi Bahia. Wartość dyamentu szacują na 200.000 franków; sporządzono zeń odlew gipsowy do muzeum. Dyament czarny jest trwalszy niż biały i stąd bardziej pożądany do przecinania i wiercenia.

Nowe plemię. Podróżnik norweski, Karol Lumholtz, odbywa obecnie ciekawą wyprawę po Meksyku. Kilka tygodni spędził wśród indyjskiego plemienia, nieznanego wcale dotychczas: Wi-ra-risów. Plemię to liczy 5000 ludzi; jedynem ich zajęciem, jak rok okrągły, obchodzenie świąt i odprawianie obrządków religijnych w świątyniach kształtu konicznego. Bogowie ich są niezliczeni: bałwany przechowywane są w jaskiniach skalnych. Strój Wi-ra-risów składa się z luźnej szaty, przypominającej rzymską togę. P. Lumholtz doznał wielkich trudności, zanim został przyjęty przez to plemię, które się zupełnie odosabnia, lecz następnie przez cały czas swego pobytu doświadczył wielkiej przychylności Wi-ra-risów.

Mianowania i przeniesienia. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Mikołaja Henryka Maksymowicza w Kołomyi zarządcą pocztowym w Skale.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Mieczysława Loebla z Gorlic do Lwowa

Korespondencya Redakcyi.

Dr. M. K. w Krakowie. Pismo Szan Pana odeślemy autorowi. Co do nas, uważamy za obowiązek zaznaczyć, iż powieść bynajmniej nie jest autobiografią i bohater jej w żaden sposób we wszystkich szczegółach nie może być identyfikowany z autorem. Prosimy o cierpliwość, a na kwestyę poruszoną otrzyma Szan. Pan bliższe wyjaśnienie.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 23 października: „Nora", dramat w 3 aktach Henryka Ibsena. (Występ p. G. Zapolskiej, artystki teatru „Libre" w Paryżu).

We czwartek 24 października: „Konfederaci" dramat A. Mickiewicza (akt II), „Powrót posła", komedya J. U. Niemcewicza (akt II), „Bartosz Głowacki", obraz historyczny A. W. Lasoty.

W piątek 25 października: „Stare długi", sztuka w 2 aktach M. Gawalewicza, „Kasper Karliński", dramat historyczny w 3 aktach Wł. Syrokomli. (Popularne).

W sobotę 26 października: „Miłość ubogiego młodzieńca", sztuka w 7 obrazach Feuillet'a.

W niedzielę 27 października: „Miłość ubogiego młodzieńca", sztuka w 7 obrazach Feuillet'a.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krak.).

Kraków, 22 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	744·5 mm	741·0 mm	738·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,6	+4°,0	+7°,0
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	ENE 1	ESE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	84 %	84 %	87 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Wiadomości [illegible], literackie i artystyczne.

— **Towarzystwo muzyczne** krakowskie dało wczoraj pierwszy wieczór dla członków swoich. Na wstępie wykonali p. prof. Singer i p. Janina Ładówna sonatę na skrzypce i fortepian Z. Stojowskiego. Pierwsza i druga część tej sonaty jest pod względem inwencyi bardzo słaba, techniczna zaś strona wykazuje zupełne opanowanie formy. Piękną jest część trzecia, napisana z polotem i wykazująca natchnienie twórcze. Wykonana była przez p. Singera i p. Ładównę nader sumiennie i z precyzyą. Młodziutka pianistka p. Ładówna, ukończona uczennica prof. Domaniewskiego, odegrała Szopena „Nokturn" i „Polonez" Liszta, zyskując dobrze zasłużone oklaski. Najciekawszym nstępem koncertu był pierwszy występ nowo zamianowanego profesora śpiewu solowego p. Juliusza Marso. P. M., były nadworny śpiewak opery w Stutgarcie, wywarł sympatyczne wrażenie na licznie zgromadzonych słuchaczach. O rozległej skali głos jego basowy rozbrzmiewał pięknie, łącząc siłę z dźwiękiem, a artysta umiał korzystnie rozwinąć swoje wokalne zalety. Wywdzięczając się za oklaski, śpiewał jeszcze nad program „Kozaka" Moniuszki i „Hulankę" Szopena.

Prof. Stingl wykonał *con amore* Schumanna „Stücke in Volkston" na wiolonczelę z tow. fortepianu. Jędrny i pełny ton jego instrumentu, jako też inteligentna gra sprawiają, iż najdłużejby się słuchało artysty z przyjemnością. P. Szopski ładnie traktował partyę fortepianową. Drugi numer kompozycyi Schumanna (f dur) jest napisany bardzo oryginalnie, gdyż peryody stanowią trzy takty, a nie cztery. Do urozmaiceuia wieczoru przyczynił się p. Maysel, który w deklamacyi wykazał, iż umie używać głosu i właściwego akcentowania. Akompaniował do śpiewu poprawnie i dyskretnie p. Barabasz. Całość koucertu wypadła w każdym kierunku ku zadowoleuiu słuchaczów. *M. S.*

— **Nowa opera.** Z Wrocławia piszą: Mieliśmy tu premierę operową. Wystawiono nową dwuaktową operę Wilhelma Kienzla „Der Ewangelimann". Kompozytor, rodem Styryjczyk, idąc śladem Wagnera, jest zarazem autorem libretta. Treść nowej opery, mimo różnorodnych wydarzeń i efektów, jak podpalenie, dwudziestopięcioletnie więzienie, śmierć, gra w kręgle, katarynki i t. p., oraz pomimo wyraźnego zapewnienia na afiszach, że rzecz jest osnuta na prawdziwem zdarzeniu, przedstawia się dosyć chudo i nudno. Całość sprawia wrażenie monotonne i smutne. Liczne i bardzo długie przegrywki i intermezza orkiestrowe tamują bieg akcyi i niecierpliwią słuchacza. Powodzenie było bardzo mierne, aczkolwiek wykonanie i wystawienie nowej opery nic prawie nie pozostawiało do życzenia.

— „**Muzeum**" zeszyt X za miesiąc październik zawiera: A. Mazanowski: O metodzie w szkolnych rozbiorach arcydzieł literatury polskiej (dokończenie). W. Zagórski: O niedostatkach obecnej metody nauczania języków klasycznych. Dr. W. Śmiałek: Cel i środki w nauce języka greckiego (dok.). Dr. T. Ziembicki: Gimnazya pruskie (c. d.). Dr. W. Hahn: „Pentesilea", dramat Sz. Szymonowicza (dok.). Recenzye i sprawozdania: Rawer K.: Dzieje ojczyste dla młodzieży (spr. K. J. Nitman); K. Petelenz: Deutsche Grammatik für die galiz. Mittelschulen (oc. W. Froncz); Ziegler dr. Th.: Geschichte der Paedagogik (spr. dr. F. Majchrowicz); Wojciechowski dr. T.: O Piaście i piaście (spr. K. J. Nitman). Sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych: Sprawozdanie z posiedzeń Koła brzeżańskiego i jarosławskiego. Sprawy bieżące: Pożegnanie JE. p. prezydenta ministrów dr. Kazimierza hr. Badeniego.

Dział ekonomiczny.

Zakaz wywozu świń. Namiestnictwo lwowskie ogłasza, że ze względu na obecny stan pomoru świń w okręgu sądowym bocheńskim uznaje cały ten okręg sądowy, jako zapowietrzony i zamknięty dla wprowadzania i wyprowadzania świń żywych bez różnicy wieku. W okręgu tym mają zastosowanie postanowienia, zawarte w tutejszem obwieszczeniu z dnia 20 września 1895, l. 77.784.

Wykaz o handlu zagranicznym w okręgu cłowym monarchii austro-węgierskiej we wrześniu 1895 roku opiewa:

Przywóz 56·2 milionów, zatem 3·7 milionów więcej, niż we wrześniu 1894 roku; wywóz 66·1 milionów, zatem 9·3 milionów mniej. W czasie od stycznia aż do września 1895 roku włącznie: Przywóz 540·4 milionów, zatem 30·2 milionów więcej; wywóz 536·2 milionów, zatem 37·7 milionów mniej.

Dochody kolei państwowych austryackich oraz kolei prywatnych, do ruchu państwowego należących, we wrześniu wynosiły 8,884.213 złr., zatem o 456.616 złr. więcej, niż w tym samym miesiącu zeszłego roku. Wysokość dochodów w czasie od stycznia aż do września włącznie wynosi 68,578.981 złr., zatem o 1,096.122 złr. więcej, niż w odpowiednim okresie zeszłego roku. Ruch osobowy był mniejszy, lecz przyniósł 273.995 złr. dochodu więcej; ruch towarowy przyniósł 170.292 dochodu więcej. Większy dochód przypisują podwyższeniu taryfy osobowej. Mniejszą frekwencyę ruchu osobowego przypisać należy wyjazdom podróżujących, którzy w odnośnych miesiącach roku zeszłego zwiedzali wystawę lwowską.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy własne „N. Reformy").

Wiedeń, 22 października. *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zamianował zastępcę prokuratora Karola Kowalskiego w Kołomyi, prokuratorem tamże, zaś adjunkta sądowego, Joachima Łysiaka w Złoczowie, zastępcą prokuratora w Kołomyi.

Konstantynopol, 22 października. Onegdaj przesłała Porta mocarstwom protestującym notę, w której potwierdza plan reform; a zarazem dołączyła memoryał turecki.

W urzędowem ogłoszeniu onegdajszem przez dzienniki tureckie nie wyszczególniono punktów, na które Porta i mocarstwa osobno się zgodziły, a które uwzględnione być miały w dekrecie ogłaszającym. Mianowicie nie uwzględniono: nominacyi i misyi nadkomisarza rządowego, oraz jego pomocnika, amnestyi z dnia 23 lipca, wolnego powrotu emigrantów i banitów armeńskich, zaprowadzenia reform także w całej Anatolii.

Dalej brakło jeszcze następnych punktów regulaminu reform, na który się zgodzono: mianowania chrześcijańskich pomocników gubernatorów i kajmakanów; rozporządzenia, tyczącego się wyboru tychże; niektórych szczegółów o organizacyi rad okręgowych i gminnych, sądów miejscowych, policyi oraz żandarmeryi; nakoniec utworzenia komisyi kontrolującej, składającej się z członków chrześcijańskich i mahomedańskich, z którą ambasadorowie przez dragomanów znosićby się mogli bezpośrednio, a która w danym razie mogłaby być rozwiązaną. Ambasador angielski, sir Ph. Currie odjedzie we czwartek do Londynu, celem zdania sprawy ze swych czynności, a może też, jak mniemają, celem objęcia ofiarowanej mu posady ambasadora w Paryżu.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 22 października. (Otwarcie Rady państwa). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej poświęcił prezydent Chlumecky gorące wspomnienie zmarłym posłom. Następnie oznajmił prezydent, że złożyli mandaty posłowie: Bloch, Cieński, Franciszek Coronini, Dumreicher, Klucki, Peez, Pichler, Rainer, Widmann, ks. Karol Schwarzenberg. Dalej oznajmia prezydent, że wpłynęły pisma: prezydenta ministrów o zniesieniu stanu wyjątkowego w Pradze, o nominacyi Plenera prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej.

Nowo wybrani posłowie: Clam Martinic, Dobernigg, Hohenlohe, Kupelwieser, Welponer i Rainer składają ślubowanie poselskie.

Wpłynęło przedłożenie rządowe o urządzenie publicznych asylów dla pijaków, o zmianie ustawy wyborczej co do gmin wiejskich w Gorycyi i Gradysce, w Dalmacyi, Bukowinie, w niefideikomisowej większej własności w Czechach; wreszcie projekt ustawy o zapomogach ze skarbu państwa dla nędzą dotkniętych mieszkańców i liczne wezwania różnych władz sądowych o wydanie posłów Schneidera, Bianchiniego (inne nazwiska nieczytelne; *przyp. red.*).

Wiedeń, 22 października. (Otwarcie Rady państwa.) Prezydent Izby poselskiej poświęca gorące wspomnienie zmarłemu arcyks. Władysławowi, poczem oznajmia o piśmie cesarskiem, powołującem nowy gabinet.

Izba i galerye silnie zapełnione.

Prezydent ministrów Badeni oświadcza, że niema zamiaru przedkładać daleko sięgającego programu, lecz program, mogący służyć do oryentowania się. Rząd nie chce pozostawiać wątpliwości co do kierunku, w jakim działać zamyśla, jakich manowców zamyśla unikać, a przy użyciu jakich środków chce pracować, aby zdążyć do celu.

Tutaj dwie są kierujące zasady. Zarówno dla rządu, jak dla parlamentu miarodajne, są aktualnie uprawnione, każdorazowemu stanowi i rozwojowi odpowiadające, w granice prawnopaństwowej, finansowej i ekonomicznej możliwości ujęte pretensye i żądania, — i jeżeli żądania te zaznaczone będą w drodze ustawodawczej, to zawsze znaleźć powinny sprawiedliwą ocenę.

Lecz to dziać się powinno tylko w ten sposób, żeby na historycznych momentach tradycyjnie oparte stanowisko i długoletnia, wszystkim innym ludom przyświecająca kultura ludu niemieckiego, należyte znalazły uwzględnienie.

To przyszłe ukształtowanie nie powinno wydać się przeciwstawieniem do przeszłości. Chcemy raczej pozostać wierni historycznej przeszłości, a sprawiedliwymi wobec postulatów przyszłości.

Rząd postawił sobie za zadanie przedewszystkiem wytworzyć warunki, aby ruch maszyny administracyi państwowej pozostał regularny, odbywał się w należytym czasie i bez przeszkód. Ponieważ jest to tylko wtedy możliwe, gdy pokojowe pożycie w jedność złączonych narodów Austryi będzie zapewnione, będzie rząd przeciwdziałać wobec wszelkich zjawisk, które ten pokój naruszyćby mogły, a w równym stopniu stanowczo, jak życzliwie postępować będzie z tymi, którzy ten pokój chcą sprowadzić i utrzymać.

Rząd silnie popierać będzie, w interesie państwa, tradycye austryackie i ducha austryackiego. Rząd ufa przytem, że ludy Austryi pod tym sztandarem zdążać będą za rządem świadomym celu, życzliwym, lecz stanowczym.

Następnie prezydent Rady ministrów określa stanowisko rządu do sprawy czeskiej. Rząd ma zupełne zaufanie do narodu czeskiego, nie będzie podnosić żadnych rekryminacyj i licząc na patryotyzm narodu czeskiego świetnie stwierdzony, złożył już dowód tego zaufania. Zniesienie stanu oblężenia nie jest żadną koncesyą, ale ma być podstawą stworzenia normalnych stosunków, a rząd liczy na pomoc narodu czeskiego i jego zastępców.

Wobec stronnictw w Izbie rząd ma zupełną swobodę działania i zachowuje ją sobie na przyszłość. Nie należy jednak tego tak rozumieć, jakoby rząd miał poddawać się kierunkowi raz tego, drugi raz innego stronnictwa, lecz słowa te mają to znaczenie, że zamierzamy kierować, a nie chcemy, aby nami kierowano. Nie ma w tem zarozumiałości, ale jest teoretycznie i praktycznie swierdzona zasada, i zarówno mowca, jak jego koledzy, przyjęli urząd pod warunkiem utrzymania tej zasady. Rząd odpowiada za ustawę i porządek, ma więc prawo i obowiązek kierować. — Potężna, patryotyczna i solidarna Austrya jest naszym celem. Rząd odwołuje się do stronnictw, utworzonych na etycznych podstawach, które, lubo na gruncie praktycznym, zmierzają do idealnych celów. Zastrzega sobie jednak stosunek swój do stronnictw ukształtować nietylko stosownie do ich celów, ale także odpowiednio do ich środków i dróg, któremi postępują, ponieważ poważny i uczciwy rząd nie może wstąpić na drogi, odbiegające od cywilizacyi, i prowadzące do zniszczenia ludzkiego społeczeństwa, ale musi odciąć innym przystęp do tych dróg. Obowiązkiem rządu jest zapobiedz przewrotowi lub zniszczeniu porządku społecznego.

Mowca podnosi znaczenie religii i uczuć religijnych w życiu społecznem. Obyczajowo-religijne wychowanie młodzieży byłoby natomiast fałszywem pojęciem tych usiłowań.

Wiedeń, 22 października. W dalszym ciągu mowy programowej hr. Badeni zapewnia, że rząd zawsze będzie miał na oku kwestye ekonomiczne, a w szczególności będzie opiekował się krajami ekonomicznie słabszemi, zarówno na północy, jak na południu monarchii.

Co do programu pracy mowca podnosi konieczność uchwalenia budżetu przed końcem roku. Następnie, jako główne zadanie, mowca wskazuje odnowienie ugody z Węgrami. Zapowiada wniesienie projektu reformy wyborczej i zapewnia, że będzie on wolnym od wszelkiej zaściankowości. Rząd będzie się starał polepszyć położenie niższych warstw społecznych.

Reformę podatkową należy ukończyć na podstawie dotychczasowych prac. W końcu mowca zapowiada ustawy celem wprowadzenia nowej procedury cywilnej w życie i wyraża nadzieję, że jego słowa nie spotkają się z niekorzystnem tłomaczeniem i że mu pozostanie wolną droga do zaufania stronnictw.

Rząd apeluje do Izby o poparcie. Nie będzie on do żadnego stronnictwa stosować maksymy: *divide et impera*, lecz za najwyższą zasadę uznawać będzie sprawiedliwość. Bez dumy i bez przesady, ale z pełną ufnością mówi sobie rząd: *in hoc signo vinces!*

Mowę Badeniego przerywano w kilku miejscach oklaskami, które na końcu jeszcze bardziej się ożywiły i trwały długo. Badeni odbierał ze wszystkich stron życzenia.

Wiedeń, 22 października. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej zgłosili posłowie Kuenburg i Herold wniosek o rozpoczęcie rozprawy nad oświadczeniem rządu, na jednem z przyszłych posiedzeń Izby. W porozumieniu z ministrem hr. Badenim uchwaliła Izba. rozprawy odłożyć na czwartek.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej wniósł Pacak projekt ustawy przeciw kartelom cukrowym; Steinwender zgłosił wniosek o zniesienie tak zwanego rozporządzenia Kielmansegga o wolności urzędników, jako niezgadzający się z ustawami zasadniczemi państwa, zarazem o jaknajszybsze wydanie pragmatyki służbowej dla urzędników. Pacak poparł wniosek o zniesienie rozporządzenia Kielmansegga do urzędników. Poseł Fort postawił wniosek o wypowiedzenie w należytym czasie ugody cłowej austro-węgierskiej, celem utworzenia podstawy dla rokowań ugodowych z Węgrami. Nastąpiło potem kilka interpelacyj.

Wiedeń, 22 października. W Izbie panów złożył prezydent ministrów hr. Badeni oświadczenie równobrzmiące z oświadczeniem złożonem w Izbie poselskiej, które tutaj kilkakrotnie przerywano żywemi oklaskami.

Wiedeń, 22 października. Termin wyboru burmistrza wiedeńskiego naznaczono na 29 b. m.

Wiedeń, 22 października. *N. Fr. Presse* donosi, że minister skarbu zamierza podwyższyć podatek od wydawania efektów z 10 na 20 centów.

Wiedeń, 22 października. Wczoraj rano zastrzelił się w Praterze 72-letni emerytowany generał-porucznik Dunst von Adelsheim i w taki sam sposób pozbawiła się życia jego 50-letnia małżonka. Podług dzienników tutejszych powodem tego rozpaczliwego czynu był zły stan majątkowy małżonków.

Wiedeń, 22 października. *Polit. Corresp.* donosi z Budapesztu, że napaści na bana kroackiego wywołały w tamtejszych kołach rządowych nieprzyjemne wrażenie. Nie leży w interesie państwa, aby obecnie wywołać nieporozumienia, jakoby zajścia w Zagrzebiu spowodowały naprężenie stosunków między Banffym a banem Kroacyi. Przeciwnie, można zaręczyć, że stosunki między osobistościami, będącemi u steru, są jak najlepsze, o czem panuje w Zagrzebiu to samo przekonanie.

Wiedeń, 22 października. Dzienniki niemiecko-narodowe donoszą z Pragi, że zebranie mężów zaufania stronnictwa niemiecko-narodowego w Czechach uchwaliło utworzyć niemieckie stronnictwo ludowe w Czechach; program przyjęto jednogłośnie. Prócz tego uchwalono nie wziąć udziału w zebraniu mężów zaufania pod przewodnictwem stronnictwa liberalnego, które zwołano z powodu wyborów do sejmu na 27 bm.; za to postanowiono, jednakże nie bezwarunkowo, wziąć udział w naradach niemieckiego koła sejmowego. W więcej niż 20 okręgach postawią narodowcy własnych kandydatów.

Gorycya, 22 października. Przy dzisiejszych wyborach uzupełniających do Rady państwa tutejszej Izby handlowej i przemysłowej oddano wszystkie głosy na ks. Egona Hohenlohego.

Budapeszt, 22 października. Podług *Pester Lloyda* stan zdrowia cesarzowej nie jest zbyt dobry. Z powodu niepogody powróciła u cesarzowej *ischias*, a onegdaj cierpienia tak się wzmogły, że musiano uciec się do poważnych środków uśmierzających. Dlatego też cesarzowa jest zmuszoną, zamiast z końcem tego miesiąca, powracać do Wiednia już w tym tygodniu, aby zasięgnąć porady u lekarza-masażysty.

Berlin, 22 października. *Nationalztg* donosi, że zgłoszone przez ministra Hanotaux na onegdajszem posiedzeniu rady ministerstwa podpisanie ugody ostatecznej w Tokio spowodowało porozumienie się Niemiec, Rosyi i Francyi z jednej strony, a Japonii z drugiej strony, w kwestyi usunięcia wojska z półwyspu Liaotung.

Berlin, 22 października. „Bank drezdeński" utworzył przy pomocy niemieckich zakładów pierwszorzędnych, oraz banków w Johannesburgu w prowincyi Transwaalu (Afryka), towarzystwo akcyjne, którego filie powstaną w Londynie, Berlinie, a może też w Paryżu. Kapitał akcyjny wynosi milion funtów szterlingów, a fundusz rezerwowy ćwierć miliona. Podstawą interesu jest firma Albu w Johannesburgu, którą nabyto na własność. Bank drezdeński zamierza złączyć to nowe towarzystwo akcyjne z zakładem centralnym dla przemysłu niemieckiego. Odpowiednie rokowania poczyniono już z pierwszorzędnymi przemysłowcami niemieckimi.

Madryt, 22-go października. Podług depeszy dziennika *Imparcial* z Waszyngtonu postawią podobno przyjaciele Clevelanda przy przyszłych wyborach wniosek o uznanie powstańców na Kubie za stronę, wojnę prawnie prowadzącą, aby przez to uczynić Clevelanda popularnym. Depesza ta dodaje jeszcze, że kongres uchwali na przyszłej sesyi, aby prezydent Zjednoczonych Stanów Północnej Ameryki powstańców kubańskich uznał za prowadzących wojnę prawną. — Telegram ten wywołał w Madrycie sensacyę.

Rzym, 22 października. Papież przyjął wczoraj w południe u siebie w. ks. Konstantego oraz siostrę tegoż, księżniczkę Wirtenbergii, Werę, wraz z jej obydwiema córkami. Gości tych, oraz towarzyszących im ambasadora niemieckiego i rosyjskiego sekretarza legacyjnego, przyjęto w Watykanie ze zwykłym przy osobistościach książęcych ceremoniałem. Audyencya trwała 45 minut. Potem złożyli goście wizytę kardynałowi Rampolli, który odwzajemnił się popołudniu.

Tyflis, 22 października. Z Erzerum donoszą tutaj, że *irade* sułtana, tyczące się reform armeńskich, wywołało pomiędzy Armeńczykami wielką radość. W niedzielę odbyło się w katedrze armeńskiej w Erzerum nabożeństwo dziękczynne. Władze zaprowadziły surowe środki ostrożności, celem zabezpieczenia Armeńczyków od Kurdów i Turków. — Obiegają wieści, jakoby sułtan powołał Szakira paszę do Konstantynopola.

Konstantynopol 22 października. Wiadomość *Timesa*, jakoby załogę tutejszą już wzmocniono, a jakoby rząd czynił jeszcze przygotowania zbrojne, jest bezpodstawną. Wieści te lub tym podobne, o wzmocnieniu załogi i przenoszeniu wojska w Konstantynopolu i na prowincyi, wywołało zapewne ściąganie rekrutów do służby wojskowej, co obecnie odbywa się tak tutaj, jak i w innych miejscach. Chociaż nie są bezpodstawne oznaki, że rozdrażnienie ludności mahomedańskiej nie uspokoiło się jeszcze, to jednak można uważać wiadomości, podane przez dzienniki angielskie, jakoby pomiędzy ludnością mahomedańską panowało bardzo wielkie naprężenie umysłów, za przesadzone. Znawcy stosunków tutejszych nie wątpią, że uda sią Porcie z czasem uspokoić rozdrażnienie ludności mahomedańskiej, jeżeli energicznemi środkami nie dopuści do dalszych rozruchów, a starać się będzie oświecać ludność co do prawdziwego celu reform, o którym krążą fantastyczne wieści.

Belgrad, 22 października. Tutejsze dzienniki przynoszą wiadomość, że minister skarbu Popovicz podał się do dymisyi z powodu, że rada ministrów czyniła mu ostre wyrzuty za nieudolne przeprowadzanie pożyczki.

Nowy Jork, 22 października. Podług depeszy dziennika *New-York World* z Fu-czu z dnia 20 b. m. miano wczoraj ściąć czternastu skazanych na śmierć za udział w rzezi w Ku-czeng. Czterech skazanych przywódców przeprowadzi policya jutro z Ku-czeng do Fu-czu, gdzie oddani będą w ręce kata.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 22 październ. 1895.	Kurs w wal. austr. zł.	ct
Zjednoczony dług w papierach	100	40
Zjednoczony dług w srebrze	100	85
Austryacka renta złota	121	35
4% austryacka renta (marcowa)	101	35
4% węgierska renta złota	121	35
4% węgierska renta koron.	99	15
Akcye banku austro-węgierskiego	1063	—
Akcye kredytowe	401	20
Londyn	120	20
Banknoty banku niem. za 100 m.	58	82½
20 marek	11	75
20-frankówki za sztukę	9	53½
Banknoty włoskie	45	15
Dukaty austryackie	5	63

Wiedeń, 22 październ. Ruble 130·50. Cena nafty 16·60. Spirytus gotowy 15·30. Żyto na wiosnę 6·52. Pszenica na wiosnę 6·80. Owies na wiosnę 6·18.

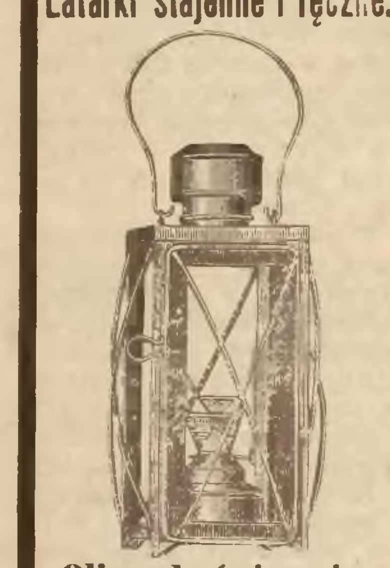
Wiedeń, 22 październ. 4% oblig. poż. krajow. z 1891 97·74; 4% oblig. poż. krajow. z 1893 97·30; 4% galic. fund. propinacyjnego 97·—; 4% listy banku krajowego 98·—; 4½% listy banku kraj. 100·50; 5% obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56-let. 98·25; Akcye Karola Ludwika 221·50; Akcye kolei lwowsko-czern. 312·—; Losy z 1854 na 250 złr. 149·50; losy z 1860 na 500 złr. 152·—; losy z roku 1860 na 100 złr. 159·—; losy z r. 1864 za 100 złr. 196·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 399·—; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 454·—; Länderbank na 200 złr. 282·—; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1062.

Berlin, d. 22 październ. Godzina 2 minut 45 po poł. Austryackie kredyty 249·50 mrk. Austryacka złota renta 103·20 mrk. Austryacka srebrna renta 101·— mrk. Węgierska złota renta 102·80 mrk. Węgierska renta koronowa 99·70 mrk. Austryackie banknoty 169·80 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 221·90 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego 67·80 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Dr. Lesław Boroński.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Latarki stajenne i ręczne.



Oliwę do świecenia.
Knotki do latarek.

Oliwę kaukaską
do maszyn rolniczych.
I. złr. 28.—
II. „ 24.—
III. „ 22.—
za 100 kilo loco Kraków.
Pasy do maszyn.
Płachty nieprzemakalne.
Artykuły gospodarcze.

Przybory
do bilardów.
Ramki do gazet.

Farby olejne.
Lakier bursztynowy.
Masę woskową
do podłóg.
Masę francuską
do posadzek.
Rogóżki
Chodniki.
Ceraty.
Przedściółki.

REIM i FRIEDRICH
Kraków
Rynek, Linia A-B, L. 37,
polecają po najniższych cenach:

Kalosze rosyjskie.
Płaszcze gumowe
nieprzemakalne.

Wałeczki,
kit i gips
do zaopatrywania drzwi i okien.

Smarowidło belgijskie do osi
za 100 kilo 14 złr.

Mydło
koronne, z kluczem,
z łabędziem
i z murzynem.
Farbki i krochmal
do prania.
Sznury
do bielizny.
Wyroby
szczotkarskie

Crême-Simon,
Crême-Iris,
Glycerin-Crême
Sarga
do pielęgnowania twarzy i rąk, jakoteż wszelkie inne 2204 8 0
artykuły toaletowe.

Artykuły
chirurgiczne i
hygieniczne.

Najlepsze
Smarowidło
nieprzemakalne
na obuwia.



Smarowidło
nadające trwałość
podeszwom.

Obwieszczenie.

Celem **wydzierżawienia prawa poboru targowego na koncesyonowanych targach w miasteczku Sucha** na czas od 1 stycznia 1896 do końca grudnia 1898 r. odbędzie się w kancelaryi administracyjnej w Suchy **dnia 19 listopada 1895 r.** publiczna licytacya tak za pomocą pisemnych ostemplowanych i opieczętowanych ofert, które w tym dniu przy dołączeniu 10% wadyum do godziny 12 w południe podawane być mogą, jak również za pomocą licytacyi ustnej w tymże dniu o godzinie 3 po południu uskutecznić się mającej. 2384 1 3

Warunki dzierżawne można przejrzeć każdego czasu w kancelaryi podpisanej Administracyi dóbr.

Administracya dóbr Suchy i Slemienia.
Sucha, 15 października 1895 r.
Edward Drapella.

Wełniane
Rękawiczki,
Pończochy
i Kamasze
otrzymali w świeżych zapasach i polecają
Porębski i Zimler
w Krakowie.
Pragnąc wybór uczynić wszechstronnym, zapasy zestawiliśmy w różnych gatunkach, z których przeważają średnie i lepsze. 2406 1 8

Wieńce
do ubierania grobów otrzymali w wielkim wyborze i polecają po niskich cenach 2407 1 3
Porębski i Zimler w Krakowie.

Buchalter z działu maszyn, zarazem biegły polski i niemiecki korespondent z wieloletnią praktyką, samodzielny, poszukuje posady od Nowego Roku. Zgłoszenia pod lit. **S. K. 69** poste restante **Kraków.**

Na wielki majątek ziemski
na którym jest drylowanie i na wielką skalę uprawa buraków cukrowych, poszukuje się **praktykanta** lub **ochotnika,** mówiącego po niemiecku. — Adres: **Peterek, Czajki** poczta **Kęty.** 2408 1 4

Na dzień zaduszny!
W ogrodzie naprzeciw cmentarza krakow.
(wielka dogodność dla Szanownej Publiczności) przyjmuje się wszelkie zamówienia na **dekoracye grobów** itp., jak również jest wielki zapas **wieńców świeżych i suchych** po cenach przystępnych od 40 ct. wyżej. **Rośliny kwitnące** od 20 cent. **Drzewka owocowe** i t. p. 2405 1 6
E. Ukleński.
Zarząd ogrodów w Olszy poczta Kraków.

Mieszkania
przy ulicy Kolejowej, L. 3,
na parterze, I i III piętrze, urządzone z komfortem, składające się **z 5 pokoi, przedpokoju, spiżarni i kuchni**, każdego czasu 2416 1 3
do wynajęcia.

Kosztowności damskie, pianino, obrazy religijne, 3 ramy złocone, lampy, serwis stołowy na 6 osób, **zaraz do sprzedania.** Wiadomość: **Rynek Kleparski, L. 11,** w oficynie II piętro 2383 1 2

Pożyczki
od 500 złr. w górę do kwoty najwyższej wyrabia się jako kredyt osobisty spiesznie i dyskretnie
Agentur, Budapest, Postfach 107. 2404 1 5

Ogłoszenie

Dnia 24 października b. r. to jest we czwartek o godzinie 5 po południu odbędzie się w sali posiedzeń Kasy Oszczędności miasta Krakowa **zwyczajne Zgromadzenie Wydziału Wielkiego tejże Kasy Oszczędności,** na które Szanownych Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić. 2413 1

Kraków 19 października 1895 r.

J. Friedlein m. p.
Prezydent miasta, oraz Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.



Wybornemi perfumami pokojowemi, oraz do chustek i szczególniej ulubionemi są:

Extrait Violette Blanche

(białe fiołki) o mocnym zachwycającym zapachu kwiatów, podobnym do zapachu świeżo zerwanego fiołka w lesie lub na łące.

EXTRAITS: Szarotka, Magnolia, Zefyr, Walküre, Aubépine, Violettes russes.

Oehmiga-Weidlicha najlepsze **toaletowe mydła tłuste:** Osobliwość: **Ulubione mydło „Für immer“** („Na zawsze“) bardzo łagodne i tanie o przyjemnym zapachu.

Na składzie **w Krakowie** mają: W. C. Angelus, Bracia Bilewscy, R. Drobner, F. Eile, J. F. Fischer, A. Froncz, Józef Hanak, E. Heller, Rudolf Herliczka, M. Jawornicki, S. F. Löfler, G. Otowski, Porębski i Zimler, Arnold Reifer, Reim i Friedrich, St. Rożnowski, A. Schulca następca, Szarski i Syn, K. Wiszniewski, J. Zaplatalski, Fr. Zopoth i Sp.

Zastępca: Alojzy Grobler, dom agencyjno-komisowy w Krakowie. 2222 8 25

Przypominając się łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności polecam:

Żakiety jesienne	. . . .	**od złr. 9 i wyżej.**
„ **zimowe**	. . . .	„ „ **11** „
Peleryny jesienne	. . . .	„ „ **5** „
„ **zimowe**	. . . .	„ „ **12** „
Rotundy jesienne i zimowe	. . .	„ „ **13** „

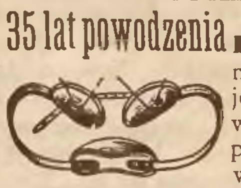
Nowość: Peleryny całkiem futrzane.
Wielki wybór żakietów pluszowych i peleryn.
Płaszczyki dziecinne od złr. 3—20.
Magazyn gotowych konfekcyj damskich
J. D. Rowiński
Kraków, Rynek, L. 9, I piętro,
nad magazynem Wgo Tom. Góreckiego, 2286 3 5
vis-à-vis kościoła św. Wojciecha.

Tinc. chinae nervitonica comp.
(Prof. Dra Liebera eliksyr na wzmocnienie nerwów).
We wszyst. krajach prawnie chronione; dla Austro-Węgier znak ochronny zarej. do Nr. 460. **Prawdziwy** tylko ze znakiem ochronnym **krzyż i kotwica.** Sporządzony podług przepisu **w aptece M. Fanty w Pradze.** Preparat ten znany jest od wielu lat jako nerwy wzmacniający. Flaszka po 1 złr., 2 złr. i złr. 3.50. Także **św. Jakóba krople żołądkowe** okazały się w licznych razach skutecznym środkiem. — Flaszka po 60 cent. i 1 złr. 20 ct. **Skład główny w Krakowie** w aptece E. Hellera i w aptece pod „złotą głową“ A. Reifera; **we Lwowie** w aptece P. Mikolascha, **w Tarnowie** w aptece pod „Aniołem“, oraz do nabycia prawie w każdej aptece. 161 21 30

Filia c. k. uprz. galic. Banku hipotecznego w Tarnopolu
włączyła w zakres swego działania
sprzedaż losów
na spłatę w ratach miesięcznych.
Ponieważ dotychczas żadna Instytucya w Galicyi sprzedażą losów na raty się nie zajmuje, przeto Filia Banku hipotecznego w Tarnopolu rozszerza pod tym względem działalność swą 2197 9 10
na całą Galicyę.
Prospekta na żądanie gratis i franko.

---

35 lat powodzenia



1119 33 0

Wynalazek uprzywilejowany na lat 15 **doktorów MARIE Frères,** *lekarzy-wynalazców*, **Ul. de l'Arbre-Sec, 46,** w PARYŻU, na leczenie radykalne **RUPTUR.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego,** który ściąga nerwy, wzmacnia je bez wstrząśnień i bolu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — POJEDYŃCZE franków **30** PODWÓJNE franków **50** wraz z informacją.

Winogrona kuracyjne,
Masło deserowe,
rozmaite sery,
Cacao Van Houten na wagę
poleca firma 2227 7 8
Edmund Klimek
w Krakowie.
Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa kuchnia, piwo pilzneńskie i Kulmbach najlepsze codziennie świeże na szklanki.

Hilary Odachowski
otworzył z d. 19 października b. r.
Restauracyę w Hotelu Narodowym
i poleca Szanownej Publiczności **wyborną kuchnię, przekąski zimne i ciepłe,** oraz **wódki, wina krajowe i zagraniczne.** 2380 2 3

Starszego pomocnika
z zawodu handlu korzennego, biegłego w języku polskim i niemieckim, z pięknem pismem i chlubnemi świadectwami, poszukuje handel 2379 2 3
Edwarda Fuchsa w Krakowie.

Ogrodnik
Morawianin, żonaty, ojciec jednego dziecka, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje **zaraz posady.**
Adres: **Teodor Adam, Czaniec** poczta **Kęty,** Galicya. 2387 2 2

Parowa destylarnia
WÓDEK POLSKICH
St. Lewiaka i Spółki
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 40,
poleca swe wyroby pp. kupcom i prywatnym osobom. 650 90 150

Drzewka
do obsadzenia dróg i parków: **brzozy, graby, jasiony, jawory, jarząbki, kasztany, klony, lipy, olchy, orzechy, sumaki, topole i wiązy,** od 2 do 3.5 metra wysokie, wysyła za pobraniem 2331 4 5
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Cenniki na żądanie odwrotną pocztą.

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem do Administracyi **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergasse 1.** Świetne partye. — Wyjaśnienia pod dyskrecyą za 15 ct. w znacz. poczt. 1957 18 20

Zarząd dóbr Bierzanów
poczta i stacya Bierzanów, poleca swoje **powszechnie znane z doskonałości** 2335 3 6
ziemniaki stołowe
100 kg. czyli korzec po **2 złr. 25 ct.** wraz z odstawą do domu.

Filia fabryki tutek
S. W. NIEMOJOWSKIEGO
odznaczona dwoma medalami,
poleca: 946 81 0
kufry, torby, necessery itd.
Kraków, Sukiennice, 28.

Majątek ziemski
w zachodniej Galicyi, **10 minut od stacyi kolejowej,** 900 morgów bardzo dobrej gleby, obszerny dom mieszkalny, pięknie położony, budynki gospodarskie i znaczny żywy i martwy inwentarz w najlepszym stanie, **do sprzedaży lub zamiany na dom w Krakowie.**
Wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Ungera, Kraków, ul. Wiślna, L. 2.** 2320 5 5

Wdowiec obywatel, z majątkiem 26 tysięcy złr., mający 36 lat, czworo dzieci, dla braku znajomości na tej drodze poszukuje **na żonę starszej panny lub młodszej bezdzietnej wdowy,** z odpowiednim majątkiem. Musi być dobra i uczciwa osoba. Ścisła dyskrecya. 2269 2 3
Zgłoszenia pod adresem: **„Wdowiec“** poste restante **Kraków,** przyjmuje się do końca tego miesiąca.

Arabella Bergmann'a
niezawodny środek do farbowania włosów, **natychmiast** farbuje pięknie na ciemno i bynajmniej nie jest szkodliwy.
Na składzie ma **M. Doening w Krakowie.** 1899 10

Pożyczki hipoteczne
tanio i szybko **na realności w Krakowie i majątki ziemskie w Galicyi.** Także konwersye
Zgłoszenia: **„Harry“ 3** poste restante **Kraków.** 2308 6 20

Uczeń
z ukończonym II. kursem szkoły przemysłowej poszukuje odpowiedniego zajęcia. — Wiadomość: **ulica Szewska, L. 6, u Dra Kostkiewicza.**

Extrakt orzechowy
zupełnie nieszkodliwy środek, farbuje włosy siwe lub spłowiałe na ciemny, trwały kolor. Dostać można w **pierwszym składzie aptecznym J. Wiśniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 142 64 0

Ziemniaki.
Zarząd dóbr Balice p. Zabierzów, sprzedaje swoje **wyborowe ziemniaki do jedzenia** (cebulki saskie i szampiony) z odstawą do Krakowa po cenie **2 złr. za 100 klgr.** — Zgłoszenia przyjmuje do 1 listopada b. r. 2340 3 3

Pomocnicy garncarscy
do robót szamotowych znajdą popłatne i stałe zajęcie w
c. k. uprzyw. pierwszej austr. fabryce farb cynkowych w Peterswald, poczta Orłów, Śląsk austr. 2376 2 2

SKLEP
przy ul. Jagiellońskiej do wynajęcia z dniem 1 listopada b. r. 2366 3 3
Wiadomość w Reprezentacyi browaru Tenczyńskiego, ul. Jagiellońska.

Kraków **Zakład artystyczno-ślusarski** Dajwor 6
JÓZEFA GORECKIEGO
odznaczony licznemi świadectwami i złotym medalem wystawy krajowej we Lwowie, poleca się do wszelkich **robót ornamentalnych, stylowych, kutych z żelaza, miedzi i mosiądzu.** 1815 24 40



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity itp.
Czeska agencya 34 20 1 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Poszukuje się 2412 1 2
2 lub 3 obszernych pokoi
jeżeli można z umeblowaniem, i z kuchnią, przy plantach lub w Rynku, na I piętrze.
Zgłoszenia do kancelaryi **adw. Dra Szaflarskiego, Mały Rynek, L. 1.**

Do nauczenia się
gospodarstwa wiejskiego
może być przyjętą zaraz bezpłatnie **panna,** mówiąca po niemiecku. — Zgłoszenia pod **A. B.** poste restante **Kęty.** 2810 1 4

Każdy
nawet najdotkliwszy
ból zębów znika w mgnieniu oka po użyciu **„Ernesta Muff'a wełny ból zębów uśmierzającej“.** Zwój 20 cnt. **W każdym zwoju znajdują się połączenia.** Skład główny: **Franciszek Kuhn,** perfumerya, **Norymberga.**
W Krakowie dostać można w aptece **Wiktora Redyka,** ul. Mikołajska (M. Rynek). 2395 1 17

Już najwłaściwsza pora do przesadzania **drzewek i krzewów owocowych,** jako też i **ozdobnych,** które nabywać można silne i zdrowe i tylko w doborowych gatunkach w
Zakładzie św. Józefa
dla osieroconych chłopców
w Krakowie, ul. Karmelicka, L. 70,
i to po nader umiarkowanej cenie.
Zakład ten poleca jeszcze wielki wybór **roślin doniczkowych, cebulki kwiatowe, nasiona warzywne;** przyjmuje zamówienia na **bukiety, wieńce** itp. 2363 3 10
Na żądanie przesyła się cenniki.

Osoba 35-letnia, znająca się wybornie na kucharstwie, która zastępowała kucharza po dużych domach, posiadająca najlepsze świadectwa i polecenia, poszukuje miejsca do prowadzenia kuchni. — Zgłoszenia do **Maryi Nowak, ulica Sławkowska, L. 24,** u kościelnego Jana Wiórki. 2348 3 3

Na obecny sezon!
Gustowne i tanie
Kapelusze
poleca **Magazyn** 2282 8 15
Aleksandry Łuszczyńskiej
(uczennicy Szałkiewiczowej ze Lwowa)
Kraków, ulica Grodzka, L. 2, I piętro.

Udzielam
lekcyj kroju
według systemu wiedeńskiego w sposób ułatwiony i wyuczam w czasie bardzo krótkim.
2374 2 6 **Aleksandra.**
Plac Matejki, L. 9, II piętro.

Dwa futra (skanki)
w dobrym stanie, tanio do sprzedania.
Wiadomość u stróża domu przy **ul. Łobzowskiej, 32,** lub **Siemiradzkiego, 1.**

Fortepian Streichera
jeden z najlepszych, w dobrym stanie do sprzedania. — **Polica życiowa** z wszystkiemi prawami do odstąpienia lub zamiany. 2386 2 10
Wiadomość: **ulica Krowoderska, L. 43.**

Osoba młoda
zręczna w szyciu i obeznana z gospodarstwem domowem, poszukuje miejsca w domu obywatelskim na wsi lub w mieście. — Adres: **Ludwika Górnisiewicz, Wadowice, ul. Długa.** 2382 2 3

Panienka uczęszczająca na kursa naukowe może mieć ładne pomieszkanie wraz z całodziennem utrzymaniem u osoby inteligentnej. — **Ul. Stachowskiego, L. 89.** II piętro, mieszkania Nr. 8, w godz. od 9—11 i od 3—5 po południu. 2367 2 3
Tamże **lekcye języka francuskiego** tak dla dorosłych, jak dla uczęszczających do zakładów naukowych, i **lekcye konwersacyi niemieckiej** wyłącznie dla dam.

Do dóbr Korabniki
poszukuje się
ogrodnika
od 1 stycznia 1896 r. Odpisy świadectw należy nadesłać pod adresem **Dra Lisowskiego w Krakowie, ulica Wiślna, L. 8.** 2351 3 3

Wychowawczynie Niemki
egzaminowane fröblanki, jako też **uzdolnione bony Niemki,**
poleca 2342 3 3
Biuro pośredniczące
(Vermittlungs-Bureau)
pny Conrad
Neisse (plac Victoria, Kreishaus), Śląsk pruski.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.